



Uniwersytet  
Rzeszowski

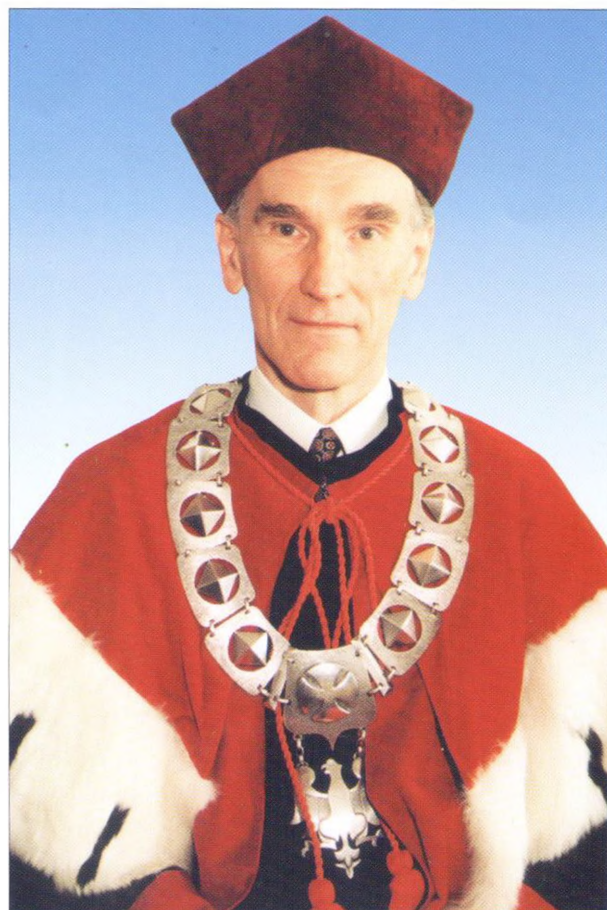
**VIVAT ACADEMIA  
VIVANT PROFESSORES!**

**WITAMY W PROGACH  
UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO  
W NOWYM ROKU AKADEMICKIM  
STUDENTÓW PIERWSZEGO ROKU  
I CAŁĄ SPOŁECZNOŚĆ UNIWERSYTECKĄ  
GAUDEAMUS!**

## REKTORZY UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO



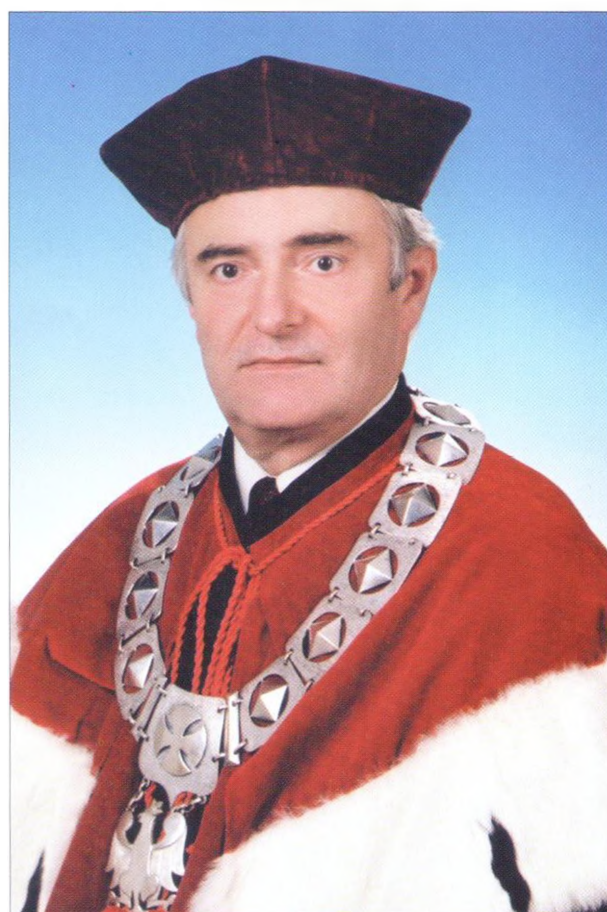
Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego  
prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak



Prorektor UR ds. Studenckich i Toku Studiów  
prof. UR dr hab. Stanisław Krawczyk



Prorektor UR ds. Organizacji i Rozwoju  
prof. UR dr hab. Waldemar Furmanek



Prorektor UR ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą  
prof. UR dr hab. Jerzy Kitowski

## WYWIAD Z JM REKTOREM

KRZYSZTOF KUBALA

— *Od czego Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego zaczął urzędowanie w pierwszej demokratycznie rozpoczętej kadencji?*

— Od przeprowadzki z mojego gabinetu na I piętrze w Instytucie Historii na parter. Mówiąc poważnie, to od zapoznawania się ze sprawami, które są w sądzie przeciwko Uniwersytetowi Rzeszowskiemu.

— *Wszystkich nurtuje, kiedy będzie inauguracja i podczas sesji Senatu UR padły pierwsze deklaracje. Proszę o ich przekazanie wspólnocie akademickiej.*

— Miałem wtedy potwierdzenie, że przyjedzie do nas na inaugurację Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Dzisiaj nie jestem tego pewien, dlatego nie mogę jeszcze określić dokładnego terminu i proszę o następne pytanie.

— *Jest Pan Rektor od momentu podjęcia obowiązków niezmiernie zapracowany. Jakie sprawy są obecnie najważniejsze?*

— Niestety, nie zajmuję się sprawami najważniejszymi, bo nie mam na to czasu. Zajmuję się sprawami najpilniejszymi. Wyciszam konflikty, które są na uczelni; z 29 spraw, jakie były w sądzie sprowadziłem to do 19 obecnie, ponieważ zawarłem bądź porozumienia, albo wycofałem pewne ewidentne sprawy z sądu (była np. sprawa o wypłatę zaległych 190 zł), czy sprawy osobowe, które można było rozwiązać na drodze ugody. Niestety, nie zajmuję się tym, czym powinien zajmować się rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, z dwu powodów. Po pierwsze: uczyć się na nowo uczelni, po drugie: nie miałem do niedawna dyrektora administracyjnego, więc musiałem jeszcze przejmować jego obowiązki.

— *Jakie są obecnie największe zmartwienia i problemy JM Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego?*

— Przechodzimy teraz do rzeczy bardzo poważnych. Problemów jest kilka. Po pierwsze, w ostatnim roku nastąpiło osłabienie kadrowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Mamy mniej profesorów i doktorów habilitowanych niż rok temu! Jest to wynik zarówno przyczyn obiektywnych, związanych z przejściem na emeryturę części profesorów, jak i subiektywnych, związanych z odejściem w ostatnim roku pewnej liczby nauczycieli akademickich, ze względu na konflikty, które niepotrzebnie powstały w poprzedniej kadencji. Zamiast je wyciszać, były one podsycane.

Pierwsza zatem sprawa, to ponowne wzmocnienie kadrowe uczelni. Druga sprawa i największy kłopot, to jest świadomość, że zbliża się akredytacja Uniwersytetu Rzeszowskiego. Trzy instytuty już znalazły się w grupie jednostek akredytowanych w ramach akredytacji państwowej. Czekają nas jeszcze akredytacja uniwersytecka, która odpowie na pytanie czy prowadzimy kształcenie na wysokim poziomie. To wszystko czeka nas już w tym roku. Wreszcie trzecia sprawa, to problem bazy. Nagle odczuwamy nadmiar bazy, to znaczy mamy tyle propozycji przejęcia obiektów w całym województwie, że musimy mocno myśleć, co z tym zrobić, jak je zagospodarować.

— *A jakie są jasne punkty i sukcesy na naszej ciernistej drodze ku uniwersyteckości?*

— To przede wszystkim to, że bez większych kłopotów udało nam się 12 września zatwierdzić Statut UR

w MENiS. Senat głosował za nim jednogłośnie, mamy więc prawo, którym będziemy się kierować. Muszę podkreślić też dobrą współpracę z samorządem powiatu kolbuszowskiego, który własnym wysiłkiem zaadaptował dla nas pomieszczenia w Kolbuszowej i dzięki temu bardzo dobrze rozwija się Instytut Biotechnologii. To najbardziej prężna jednostka i możliwe, że w przyszłości źródło dochodów dla uczelni ze sprzedaży świniodzików.

— *Czy były jakieś zaskoczenia i niespodzianki w momencie przejmowania „uniwersyteckiego steru”?*

— Dalej jestem zaskakiwany sprawami, które wciąż „wychodzą”. Są to sprawy związane albo z problemami natury prawnej, albo skarbowej. Pewne niedopatrzienia poprzedniego roku wynikły w sprawach finansowych i „siedzi” u nas aktualnie Izba Skarbowa, ale większości tych spraw się spodziewałem. Najbardziej niepokoi mnie sytuacja w Instytucie Fizyki — przez cały ostatni rok, zamiast składać wniosek o prawo habilitowania, podzielił się i permanentnie kłócono się tam między sobą. To jest coś, czego nie potrafię zrozumieć. Cel nadrzędny tego instytutu i całego uniwersytetu — prawa habilitowania — zebrano na plan dalszy, podporządkowując działalność pewnym rozgrywkom personalnym.

— *Powiedział Pan Rektor, że dla dobra Uczelni przedkłada porozumienie nad konflikt i to jest oczywiste, co mógłby przekazać JM ewentualnym sceptykom z uniwersyteckiej „konstruktywnej opozycji”?*

— Mam nadzieję, że ta opozycja będzie naprawdę konstruktywna. W związku z tym jestem otwarty na wszelkie uwagi krytyczne. Nie przypadkiem chodzę na wszystkie spotkania Rad Wydziałów, na które jestem zapraszany. 30 września zwołałem spotkanie z dyrektorami instytutów, nie po to, by mnie chwalił. Wręcz odwrotnie, oni mnie krytykują. Ja rozumiem tak: każdy z pracowników ma prawo do krytyki, a ja mam tę krytykę wysłuchać, rozważyć ją i wspólnie na Kolegium Rektorskim odpowiedzieć na tę krytykę. Zdarza się, że nie mamy racji. To jest cenne, że pracownicy uniwersytetu mają odwagę nas krytykować i podpowiadać nam lepsze rozwiązania. Będziemy starali się uwzględnić wszystkie dobre propozycje.

— *Jakie punkty programu kandydata na Rektora UR mają szansę najszybciej zostać zrealizowane i na co, oraz kiedy możemy liczyć?*

— Na pewno od przyszłego roku utworzymy pielęgniarstwo, jako kierunek magisterski. Mówiłem w programie o licencjacji, jednak marszałek Rzańca powołał w Krośnie już pielęgniarstwo na szczeblu licencjackim, nie ma więc sensu rywalizować tu z Krosnem. Druga sprawa, o której nie było mowy w programie, to wspomniane znaczące poszerzenie bazy, zarówno w Rzeszowie, jak i poza Rzeszowem, w ościennych miejscowościach. Uważam, że musimy się podjąć tego zadania, ponieważ, jeśli nie zrobimy tego my, to wejdą tam inne uczelnie! Trzecia sprawa, to przejęta z mojego programu przez rektora Łulka sprawa „Komputerowego Prawa Jazdy”. Ono nie ruszyło jeszcze w zeszłym roku, w tym ruszy na pewno. Wreszcie, zaczynamy stopniowo zagospodarowywać bibliotekę. Przenosimy już te książki, które są najmniej

używane. Około 50 tysięcy woluminów zostanie przeniesionych do połowy października, ciagle jednak brakuje pieniędzy. Musimy podjąć próbę pozyskania na rzecz tej biblioteki pieniędzy od sponsorów.

Kolejna sprawa, bliska urzeczywistnienia — jestem po rozmowach z wieloma rektorami z Podkarpacia — wszyscy są zgodni, że Uniwersytet Rzeszowski będzie ich „matką”, że zaczniemy podpisywać wojewódzkie porozumienie, jak i porozumienia z poszczególnymi uczelniami, które będą owocowały tym, iż zapewnimy możliwość studentom kończącym inne studia dyplomy magisterskie u nas na uczelni, niezależnie od tego, czy skończyli uczelnię państwową, czy prywatną. Chcemy wspomagać wszystkich młodych ludzi na Podkarpaciu, jeśli chcą się uczyć, są „nasi”.

— *Kwestią najtrudniejszą, przy obecnym stanie gospodarki, są środki finansowe. Jak wygląda nasza sytuacja finansowa, na jakie źródła pomocy może liczyć Uniwersytet Rzeszowski i jaki jest jego budżet?*

— W ostatnim numerze „Gazety Uniwersyteckiej” sformułowano zdanie, że nie mamy żadnych długów. Taki jest fakt — nie mamy żadnych długów zewnętrznych. Mamy jednak poważne długi wewnętrzne. Polegają one na tym, że dopiero 1 października wypłacamy ponad 3 miliony zł za nadgodziny i opiekę nad pracami magisterskimi dla profesorów i adiunktów. Na tym również, że nie wiem kiedy będę mógł uruchomić, bo nie mam na to środków, zwrot pieniędzy tym wszystkim Instytutom i Wydziałom, które organizowały studia podyplomowe. Z ponad czterdziestu, które zakończyły swoją działalność w zeszłym roku, zostały rozliczone tylko cztery! Nauczyciele akademicki otrzymali swoje pieniądze, ale organizatorzy, czyli dziekani i dyrektorzy zakładów nie dostali nic. To kwota ok. 300 tys. zł. Kolejna sprawa, to ok. 200 tys. zł, są to nowe prace magisterskie, które są broniące jeszcze w tym roku. To również opłaty za pracę komisji rekrutacyjnych. Do tej pory ludzie, którzy pracowali przy rekrutacji też jeszcze nie otrzymali wynagrodzenia. Razem nasz dług wewnętrzny stanowi ok. 3,5 miliona zł. Będę się starał do końca października, nie dalej niż połowy listopada go spłacić.

Ostatnia sprawa — mamy nie tyle dług, a pilne zobowiązanie związane z problemem amortyzacji. Innymi słowy, do tej pory uruchamiano pewne środki tylko na podstawie decyzji rektora. Zbieram wnioski o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb uczelni, chciałbym pod koniec roku, najpóźniej w listopadzie, uruchomić środki na amortyzację, by zaspokoić najbardziej palące potrzeby. Jeśli okradziono Instytut Techniki z komputerów, to wiadomo, że tę pracownię komputerową trzeba odbudować. Jeśli zamiast dwu świniodzików mamy już sześćdziesiąt, to trzeba je utrzymać, one muszą coś jeść. Dlatego chcemy z dyrektorem administracyjnym powołać coś, co nazywamy roboczo „gospodarstwem pomocniczym”. Stworzyć na wydziałach jednostki, które będą pracowały na rzecz uzyskania przez wydziały i instytuty własnych pieniędzy.

— *Co jest w stanie zaoferować nam Fundacja Rozwoju Rzeszowskiego Ośrodka Akademickiego i władze Podkarpacia?*

— Fundacja jest obecnie deficytowa. Podpisała porozumienie z „Budimeksem”, bo groziło jej przegranie procesu sądowego i w związku z powyższym jest zadłużona w stosunku do tej firmy na prawie 350 tys. zł, a na koncie ma ok. 150 tys. zł. Dlatego pomoc Fundacji w 2003 r. będzie

## POZNAJEMY WŁADZE UNIwersYTETU

minimalna, chyba że nowe władze samorządowe – marszałek, prezydent – zmienią stosunek do tej fundacji i zaczną dawać pieniądze, tak jak to było kiedyś.

– *Jakie słowa już teraz, przed inauguracją, chciałby JM Rektor przekazać studentom Uniwersytetu Rzeszowskiego?*

– Do studentów na pewno **Gaudeamus igitur!** Cieszymy się, że powstał ten uniwersytet i to jest najważniejsze. Studenci powinni znaleźć w nim możliwość realizacji swoich celów i pragnień. Jeśli chodzi o studentów i nauczycieli, to wspólnie powinni dążyć do tego, by przygotowanie naszego studenta nie było jednostronne, jednokierunkowe. Żeby to był nie tylko historyk, fizyk czy biolog, musi to być człowiek, który jest przygotowany w XXI wieku do kilkukrotnej zmiany pracy. Innymi słowy, uniwersytet powinien kształcić ludzi o szerokich horyzontach, ludzi, którzy będą umieli podejmować ważne decyzje, będą gotowi do samokształcenia, a przede wszystkim ludzi, którzy będą krytyczni wobec zastanego świata i otaczającej rzeczywistości. Będą zdawali sobie sprawę z tego, że to, co się wokół dzieje zależy w dużym stopniu od nich. Że nie będą stali na uboczu.

Jeśli chodzi o władze, chciałbym, by naprawdę nasz uniwersytet, a nie ja osobiście, mógł się szczycić dużą liczbą przyjaciół. By tymi naszymi przyjaciółmi były nie tylko władze samorządowe, ale cały szereg instytucji i firm, które działają na Podkarpaciu. Wiem, że kondycja finansowa tych przedsiębiorstw jest często kiepska. Nam nie chodzi, mówiąc bezczelnie, o pieniądze. Chodzi przede wszystkim o to, żeby uniwersytet – tu nawiąże jeszcze do swojego programu – zaproponował tym zakładom pomoc w rozwiązywaniu problemów. Mówiłem o tym również podczas obrad Senatu i na spotkaniach na poszczególnych wydziałach – powinniśmy wystąpić do nich z pewną ofertą: w czym im możemy pomóc. Byłyby to „granty” na zlecenie zakładów. Jeśli przedstawimy szeroką ofertę, to być może te firmy będą mogły na tym skorzystać. W tym widzę szansę rozwoju uniwersytetu.

– *Dziękuję za rozmowę.*

## GAZETA



Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora. Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiustacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam i za poglądy wyrażane w listach.

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**

Redaktor: dr KRZYSZTOF KUBALA  
kubala@univ.rzeszow.pl

Redaktor graficzny: dr WIESŁAW GRZEGORCZYK

Korekta: ANNA SZYDŁO

Skład, łamanie: WOJCIECH PAŃCEK

Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WÓJCIKIEWICZ

Zdjęcia udostępnia Pracownia Zbiorów Specjalnych BG UR.

Kolportaż: STANISŁAW JAŚKIEWICZ

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

al. Rejtana 16 B, tel. (0-17) 862 56 28 w. 1050

ISSN 1642 - 6797

Numer zamknięto 2 października 2002 r.  
Oddano do druku 4 października 2002 r.



**PROF. DR HAB. WŁODZIMIERZ BONUSIAK**

Urodził się 21 lutego 1942 r. w Kaliszu. Historyk, specjalizuje się w zakresie historii gospodarczo-społecznej Polski i historii powszechnej XX wieku. Cały jego rozwój naukowy jest związany z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Doktoryzował się w roku 1975, habilitował w 1981, tytuł naukowy profesora uzyskał w roku 1993.

W WSP w Rzeszowie pełnił następujące funkcje: kierownik Zakładu Historii Polski Najnowszej w Instytucie Historii (1982); prodziekan (1982-83 i 1988-90); prorektor (1983-84); dyrektor Instytutu Historii (1984-87); dziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego (1990-96); rektor (1996 - do końca istnienia WSP).

Staża naukowe: DAAD, Niemcy 1984, 1988, 1993; visiting prof. na Uniwersytecie Lwowskim – 1995 r.

członek: Komitetu Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; - Rady Naukowej Głównego Komitetu Badań Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu;

- Izby Pamięci Narodowej w Warszawie (1994-96);

- Towarzystwa Naukowego w Rzeszowie (wiceprzewodniczącym – 1983-89 i przewodniczącym – 1990-92).

Zainteresowania naukowe prof. W. Bonusiaka koncentrują się wokół problemów: Systemy i polityka okupacyjna III Rzeszy i ZSRR; dzieje miast: Kalisza, Rzeszowa, Ropczyc, Dębicy, Łańcuta, Przemyśla, Tarnobrzega, Lwowa; biografistyka: przywódca ZSRR, wybitni ludzie Polski południowo-wschodniej.

Publikacje: łącznie ponad 90, w tym 15 monografii i rozpraw. Oto cenniejsze z nich: *Polityka ekonomiczna III Rzeszy na okupowanych obszarach ZSRR 1941-1944* (1981); *Kto zabił profesorów lwowskich?* (1989); *Małopolska Wschodnia pod rządami III Rzeszy* (1990); *Polityka ludnościowa III Rzeszy na okupowanych obszarach ZSRR 1939-41* (1992); *Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza* (1985); *Józef Stalin, biografia* (1992); *Polska podczas II wojny światowej* (1995).

Promotor 8 prac doktorskich.

Od roku 1996 jest prezesem Towarzystwa Uniwersyteckiego w Rzeszowie.

Ostatnie odznaczenie: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) – 1986.

Źr.: Współcześni uczeni polscy - *Słownik biograficzny*, t.I, Warszawa 1999, red. M. Hallowa, s. 147.

**DR HAB. JERZY KITOWSKI, PROF. UR**

Urodził się 19 kwietnia 1952 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. Studia I° ukończył na Wydziale Ekonomicznym Filii UMCS w Rzeszowie. Jego praca dyplomowa uzyskała I nagrodę w konkursie na najlepsze prace magisterskie i dyplomowe uczelni Rzeszowa w roku akad. 1973-74. Studia II° ukończył z wyróżnieniem w 1975 r. według indywidualnego programu na Wydziale Ekonomicznym UMCS w Lublinie. Obowiązujący program studiów specjalności ekonomika przemysłu poszerzył o program geografii ekonomicznej.

Stopień doktora nauk ekonomicznych uzyskał na Wydziale Ekonomicznym UMCS w 1980 r., a doktora habilitowanego nauk ekonomicznych – w zakresie ekonomii w 1989 r., również na tym Wydziale, (rozprawa habilitacyjna otrzymała III nagrodę Ministra Edukacji Narodowej w 1990 r.). W 1990 r. został powołany na stanowisko docenta, a w 1992 r. na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS.

Zatrudniony na Wydziale Ekonomicznym Filii UMCS w Rzeszowie od 1975 r. W latach 1990-96 oraz 1999-2001 pełnił funkcję prodziekana, natomiast w latach 1996-99 funkcję pełnomocnika rektora UMCS ds. Wydziału Ekonomicznego. Po powołaniu Uniwersytetu Rzeszowskiego został wybrany na stanowisko prodziekana Wydziału Ekonomii ds. nauki i rozwoju kadry. Od 1992 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Analizy i Metod Rachunku Ekonomicznego, a obecnie – kierownika Zakładu Finansów Wydziału Ekonomii UR.

Autor opublikowanych 112 oryginalnych prac twórczych, w tym 15 w językach obcych, ponadto redaktor naukowy 14 prac zbiorowych, w tym 3 wydanych w języku angielskim, 10 tomów „Rzeszowskich Zeszytów Naukowych. Prawo-Ekonomia” – seria Ekonomia oraz 8 tomów „Prac Komisji Geografii i Komunikacji PTG”.

Przewodził badania w ramach dwóch grantów: *Economic and Labour Market Development and International Migration - Czech Republic, Poland, Germany* (projekt badawczy Unii Europejskiej pod kierunkiem Elmara Hönökoppa). Institut für Arbeitsmarkt und Berufsforschung der Bundesanstalt für Arbeit. Nürnberg 2001 oraz *Regionalne zróżnicowanie zewnętrznych procesów migracyjnych. Dynamika, struktura oraz układ kosztów i korzyści*. Projekt badawczy KBN Nr 1 P113 006 06 (kierownik projektu Antoni Rajkiewicz). Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 1996.

Organizator 13 konf. naukowych, w tym cyklu 10 konferencji międzynarodowych w Polańczyku, wspólnie z Instytutem Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, pod patronatem Przewodniczącego Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN oraz 50. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego – *Czynniki i bariery regionalnej współpracy transgranicznej*. Łańcut-Polańczyk, 19-22 września 2001 r.

Promotor 340 prac magisterskich i licencjackich. Opiekun naukowy 4 słuchaczy studiów doktoranckich, z których dwóch posiada wszczęte przewody. Recenzent w 5 przewodach habilitacyjnych i 3 doktorskich oraz 1 grantu KBN.

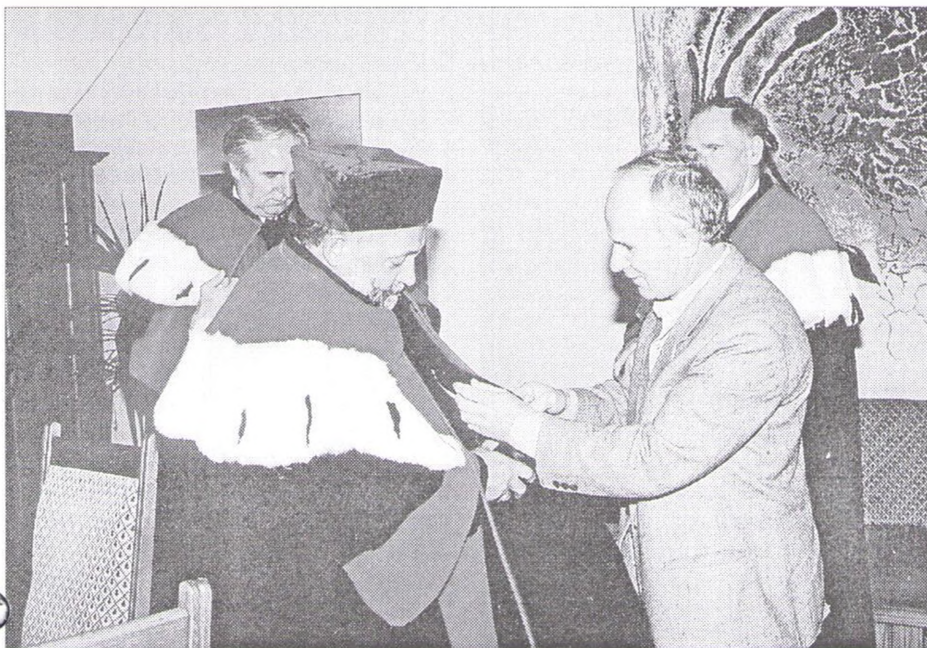
Od 1995 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego „Rzeszowskich Zeszytów Naukowych”, a od 1994 r. pełni funkcję redaktora naczelnego ogólnopolskiego rocznika „Prace Komisji Geografii i Komunikacji PTG”. W 2001 r. został powołany do Rady Redakcyjnej „Prac Komisji Geografii i Przemysłu PTG”.

W 1995 r. został wybrany do Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej przy Zarządzie Krajowym Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, a w 2000 r. do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Geograficznego oraz na stanowisko przewodniczącego Komisji Geografii i Komunikacji PTG.

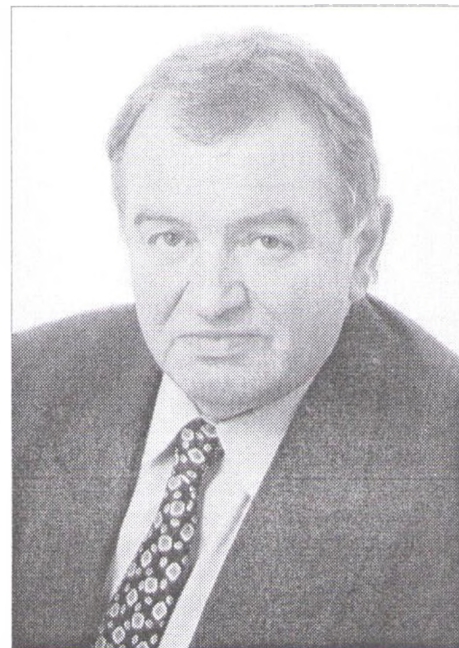
Za całokształt osiągnięć naukowo-badawczych oraz organizacyjnych otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej (w 1994 r.) oraz 17 nagród indywidualnych Rektora UMCS.



## POZNAJEMY WŁADZĘ UNIwersYTETU



Na zdjęciach: moment krawieckich poprawek podczas przymierzania tóg przez rektora i prorektorów przed uroczystą inauguracją



Nasz nowy dyrektor administracyjny

### DR HAB. WALDEMAR FURMANEK, PROF. UR

Urodził się 11 lipca 1945 r. w Klimontowie, obecnie woj. świętokrzyskie. Ukończył studia w WSP w Rzeszowie w roku 1969, jako jeden z pierwszych absolwentów kierunku wychowanie techniczne. Od początku pracował w WSP, na krótko w związku z przeniesieniem kierunku WT, w Politechnice Rzeszowskiej. Ponownie podjął pracę po reaktywowaniu kierunku WT w WSP w Rzeszowie, gdzie pracuje do chwili obecnej.

Pracę doktorską obronił w roku 1975 w Uniwersytecie Śląskim, na Wydziale Psychologii i Pedagogiki. Kolokwium habilitacyjne złożył na Wydziale Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1989.

W czasie swojego zatrudnienia pracował na wszystkich stanowiskach akademickich (asystenta, starszego asystenta, adiunkta, docenta, obecnie profesora nadzwyczajnego) pełnił także funkcję kierownika Zakładu Dydaktyki, dyrektora Instytutu Techniki, dziekana Wydziału Matematyczno-Fizycznego przez prawie dwie kadencje, wreszcie pełnił funkcję prorektora do spraw organizacji i rozwoju Uczelni w ostatniej kadencji WSP, aż do powołania UR.

Obecnie jest kierownikiem Zakładu Dydaktyki Techniki w Instytucie Techniki UR. Interesuje się problematyką teorii i praktyki edukacji technicznej, informatycznej i zawodowej.

Dr hab. Waldemar Furmanek jest autorem bardzo licznych artykułów naukowych, uczestniczy we wszystkich konferencjach naukowych (krajowych i zagranicznych) dotyczących problematyki edukacji technicznej i zawodowej. Jest autorem 19 książek naukowych a ponadto także współautorem serii pierwszych w Polsce podręczników i zeszytów ćwiczeń do uczenia się techniki i informatyki w szkołach ogólnokształcących (ukazało się już kilka kolejnych wydań).

W czasie pracy w Uczelni był promotorem bardzo dużej liczby prac magisterskich.

Aktualnie jest promotorem czterech prac doktorskich, dalsze dwie znajdują się w końcowej fazie przewodów. Prowadzi liczącą 18 osób grupę prowadzących badania naukowe z problematyki będącej jego przedmiotem zainteresowań, w tym grupę nauczycieli przygotowujących swe prace doktorskie.

Poza pracą naukową jest aktywnym członkiem Komitetu Badań Pedagogicznych PAN, jest członkiem Rad Naukowych Instytutu Badań Edukacyjnych oraz licznych komitetów i rad naukowych konferencji przedmiotowych organizowanych w Polsce.

Aktywnie także pracuje w organizacjach pozarządowych.

### DR HAB. STANISŁAW KRAWCZYK, PROF. UR

Urodził się 14 kwietnia 1941 r. w Krakowie. Jest zatrudniony w Instytucie Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego na Wydziale Pedagogicznym na stanowisku profesora nadzwyczajnego. W latach 1965-92 pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Od 1 X 1992 r. był zatrudniony w WSP w Rzeszowie. Stopień doktora nauk przyrodniczych uzyskał w 1970 r. na Wydziale Geograficzno-Biologicznym WSP w Krakowie, a stopień doktora habilitowanego w 1982 r. na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr hab. Stanisław Krawczyk jest autorem lub współautorem 55 artykułów, studiów i rozpraw: naukowych z zakresu fizjologii, a szczególnie chronobiologii, opublikowanych w znacznej części w czasopiśmie zagranicznych. Wypromował jednego doktora, był recenzentem w 4 przewodach doktorskich. Pod jego kierunkiem około 170 studentów IWFZ obroniło prace magisterskie. W latach 1984-2001 był przewodniczącym komisji egzaminacyjnej do spraw stopni kwalifikacyjnych dla nauczycieli biologii w Nowym Sączu, a w latach 1996-2001 dodatkowo pełnił tę samą funkcję w Przemyślu. Był wykładcą szeregu studiów podyplomowych i kursów doskonalących dla nauczycieli biologii organizowanych przez WOM w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Przemyślu. Uczestniczył także w recenzowaniu podręczników szkolnych oraz skryptów akademickich w zakresie nauk biologicznych.

W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie pełnił następujące funkcje:

- prodziekan Wydziału Społeczno-Pedagogicznego w latach 1993-94;
- pełnomocnik rektora do spraw organizacji Wydziału Pedagogicznego w 1994 r.;
- prodziekan Wydziału Pedagogicznego w latach 1994-96,
- prorektor do spraw organizacji i rozwoju w kadencji 1996-99;
- prorektor do spraw studenckich i toku studiów w latach 1999-2001.

W latach 1995-2000 (czyli przez dwie kadencje) był członkiem Rady Naukowej i Zespołu kierunkowego z biologii Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich. Jako prorektor WSP pełnił także funkcję Przewodniczącego Komisji Akredytacyjnej Uczelni Pedagogicznych.

### MGR RYSZARD KOŁODZIEJ

Urodził się 1 października 1944 w Lipiach k. Narola pow. Lubaczów.

Szkołę średnią - Technikum Kolejowe ukończył w Gliwicach. Jednak pasję humanistyczne sprawiły, że w 1963 roku rozpoczął studia w WSP w Rzeszowie na filologii polskiej. Pracę magisterską „Zapożyczenia obce w gwarach polskich” napisał pod kierunkiem prof. S. Reczka – naszej uczelnianej legendy. Po obronie otrzymał dyplom WSP nr 24.

Pracował następnie przez wiele lat jako nauczyciel-polonista w rzeszowskich szkołach, m.in. w: Technikum Samochodowym, jako z-ca dyrektora Liceum Ekonomicznego i dyrektor w Technikum Mleczarskim. W następnych latach był kierownikiem Wydziału Ogólnego KW w Rzeszowie.

Od 1990 do 2002 r. prywatny biznesmen, m.in.: dyrektor i współwłaściciel Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Luna”.

Jest członkiem Stowarzyszenia Absolwentów WSP w Rzeszowie, z którą to uczelnią – obecnie Uniwersytetem – jest emocjonalnie związany. Interesował się rozwojem WSP, leżą mu również na sercu sukcesy Uniwersytetu. Zwiąc sprawami Uczelni, zdecydował się na udział w konkursie na dyrektora administracyjnego UR. Posiadane umiejętności i kwalifikacje, wieloletnie doświadczenie w szkolnictwie oraz działalność w warunkach gospodarki rynkowej sprawiły, że jego program zyskał uznanie w oczach komisji konkursowej. Znalazło to wyraz w zaakceptowaniu tej kandydatury przez Senat UR.

Mgr Ryszard Kołodziej chce stworzyć właściwe warunki do pracy dydaktycznej i dbać o godne warunki studiowania poprzez rozwój bazy dydaktycznej i socjalnej. Będzie zdobywać środki na wyposażenie uczelni i dbać o właściwe wykorzystanie sprzętu i aparatury, by poprzez świadczenie dodatkowych usług przynosiły zysk dla UR.

Chce również właściwie kształtować stosunki z Samorządem Studenckim i związkami zawodowymi.

Teraz, w drugim dniu pracy, jest w trakcie batalii o bazę akademicką. Ponieważ jego dewizą jest: „Dzisiaj pytanie – dzisiaj odpowiedź” już niedługo będziemy mieli okazję zobaczyć konkretne rezultaty.

Życzymy sukcesów w nowej pracy!

## SPRAWY UNIwersYTECKIE

## NAJWAŻNIEJSZA JEST EDUKACJA

JOANNA B. HAŁAJ

– Co Uniwersytet Rzeszowski może zyskać, a co stracić, jeśli zamieni Pan parlament na ratusz?

– Z pewnością Uniwersytet bez względu na okoliczności będzie miał moją wielką przychylność. Jestem całym sercem blisko spraw i problemów, z jakimi się boryka. Znam dobrze specyfikę oraz trudną sytuację finansową, w jakiej znalazła się uczelnia. Zdaję sobie sprawę, że przed władzami uczelni jest wielkie wyzwanie, ale z drugiej strony wiele barier. Dlatego osobiście występowałem do minister Krystyny Łybackiej z prośbą o wsparcie finansowe uczelni. Monitoruję uniwersyteckie problemy w miarę swoich możliwości. I deklaruję swoją pomoc.

– Można powiedzieć, że istniejąca Fundacja Rozwoju Ośrodka Akademickiego (FROA) będzie mogła liczyć na Pana zainteresowanie w przypadku wygranych wyborów prezydenckich?

– Jest sprawą oczywistą, że powstanie Uniwersytetu to jedno, a jego rozwój to drugie. Radzie Miasta na czele z prezydentem musi na tym zależeć. W tym celu trzeba zachęcać profesorów w Polsce do tego, aby chcieli służyć swoją wiedzą rzeszowskiemu studentom. Takie zachęty mogą odbywać się wyłącznie poprzez zapewnienie mieszkań.

Innymi słowy ważne jest, aby Rzeszów stał się miastem przyjaznym dla nauki.

Pełne zadowolenie tworzą także niuanse. Ważne są warunki codziennego życia. Jako radny miasta podnosiłem na sesjach sprawę, np. drogi na osiedlu Zimowit do budynków, gdzie mieszka kadra naukowa Uniwersytetu. Nalegałem, aby prawnie uregulować wszystkie sprawy i by służyła ona ludziom. Jeśli chcemy mieć w Rzeszowie liczący się w kraju Uniwersytet, to musimy ponosić także koszty.

– Gdyby został Pan prezydentem Rzeszowa, rozumieć, że pamiętałby Pan także o wpływie Uniwersytetu w innych miejscowościach Podkarpacia?

– Ma Pani oczywiście na myśli tworzenie filii Uniwersytetu w Dębicy? To prawda, że wspieram i zabiegam o to, aby uruchomiono tam zamiejscowy ośrodek szkoleniowy pod szyldem Uniwersytetu. Do pełni szczęścia potrzebny jest milion złotych. Są prowadzone na ten temat intensywne rozmowy i jestem dobrej myśli, że uda się zdobyć dofinansowanie. Chciałbym podkreślić, że sprawy szkół wyższych w Rzeszowie nie są mi obojętne. I to zarówno jeśli chodzi o Politechnikę, Uniwersytet Rzeszowski, czy szkoły prywatne. Najważniejsi są studenci i szanse, jakie im się tworzy.

– Mówi Pan o rozwiązaniu tych spraw tak zdecydowanie, bo zdaje Pan sobie sprawę, że w sytuacji, gdy Pan, jako kandydat SLD wygra wybory, rząd w Warszawie chętniej będzie pomagał „swoim” prezydentem?

– To Pani tak powiedziała.

– Znane jest powiedzenie, że bliższa ciału jest koszula.

– Uniwersytet jest dla mnie sprawą ważną ze względu na młodzież. Troska o edukację jest jedną z najistotniejszych na Podkarpaciu. Ale tak naprawdę pewność w dotrzymaniu składanych deklaracji daje mi doświadczenie prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej.

– Wpisał się Pan w pamięć wielu mieszkańcom Rzeszowa po prostu jako „dobry gospodarz”.



Tadeusz Ferenc na tle osiedla Nowe Miasto, sąsiadującego z obiektami Uniwersytetu

– Miło jest to słyszeć. Kiedy obejmowałem stanowiska prezesa SM, Nowe Miasto było betonową pustynią. Bloki były bez elewacji, ocieplenia, nie było zieleni. Najdroższe czynsze i zadłużenia z tytułu na przykład budowanych, ale niezapłaconych inwestycji. A dzisiaj? Spółdzielnia, którą kieruję, zdobyła zaufanie Wspólnot Mieszkaniowych poprzez odpowiednie przedsięwzięcia. Udało się na przykład obniżyć opłaty za ciepło. W jednym z bloków w ciągu ostatnich dwóch lat obniżyliśmy te opłaty o czterdzieści groszy za jeden metr kwadratowy, mimo że w tym czasie dostawcy ciepła kilkakrotnie dokonywali podwyżek.

– Opłaty za mieszkania w kierowanej przez Pana spółdzielni są dość niskie w porównaniu z innymi osiedlami.

– To prawda. Na przykład średnia cena ciepła w kraju wynosi 2,76 zł za metr kwadratowy, w województwie podkarpackim 2,30 zł, a na Nowym Mieście 1,60 zł za metr kwadratowy.

– Oznacza to, że mieszkańcom innych osiedli może w przyszłości żyć się taniej?

– Nie tylko mieszkańcom osiedli, ale i przejeżdżnym, studentom. Będę bowiem mocno zabiegał o to, aby obniżyć ceny biletów MPK. Jestem zwolennikiem, aby autobusy zamiast na tradycyjnych paliwach jeździły na gaz. Warto pamiętać, że życie to nie tylko duże problemy, ale i małe.

– Panie pośle, czego życzyłby Pan nowym władzom Uniwersytetu Rzeszowskiego w rozpoczynającym się roku akademickim?

– Trafnych decyzji, mniejszych problemów finansowych oraz realizacji zamierzonych planów. Życzę i wierzę, że w niedługim czasie to się stanie. Życzę, aby Uniwersytet Rzeszowski miał najlepsze kadry w Polsce. Jestem przekonany, że rektor Włodzimierz Bonusiak, doskonale poradzi sobie z trudnościami. Jest nie tylko wybitnym naukowcem, ale i skutecznym menedżerem.

– Dziękuję za rozmowę.

## Z OBRADEK SENATU UR

12 września zostało zwołane w trybie nadzwyczajnym posiedzenie Senatu UR dla zatwierdzenia Statutu UR, by zainaugurować nowy rok akademicki z zasadniczą ustawą uniwersytecką. Przedstawiano również informację o dokumentach złożonych w MENiS w celu uzyskania akredytacji państwowej. Zrobili to już Instytuty: Sztuk Pięknych, Muzyki, Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego.

Zatwierdzono również dwie osoby na stanowisko profesora UR. Rektor przedstawił też projekt porozumienia WSAiZ w Przemyslu. Rozmawiano także o inauguracji roku akademickiego, o nowej tradycji związanej z wykładem inauguracyjnym, który wygłaszać będzie mianowany w danym roku akademickim profesor. Kolejne posiedzenie Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyło się w dniu 26.09.2002.

Na wstępie JM Rektor prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak w imieniu Senatu, całej społeczności akademickiej i swoim własnym uroczystość pożegnał p. mgr Bogumiłę Zając dotychczasowego Kwestora Uczelni w związku z przejściem na emeryturę. JM Rektor serdecznie podziękował p. mgr B. Zając za wzorowe i w pełni zaangażowane kierowanie przez 38 lat sprawami finansowymi najpierw w Studium Terenowym krakowskiej WSP, później Wyższej Szkoły Pedagogicznej i w Uniwersytecie Rzeszowskim.

Pani mgr B. Zając podziękowała wszystkim dotychczasowym przełożonym, pracownikom, studentom za pomoc i współpracę w rozwiązywaniu trudnych spraw finansowych.

W pierwszym punkcie obrad Senat przyjął terminarz i tematykę swoich posiedzeń w roku akademickim 2002/2003.

W następnym punkcie obrad na wniosek Rady Wydziału Ekonomii po dyskusji i opinii Komisji Organizacji Rozwoju Senat podjął uchwałę w sprawie utworzenia nowego kierunku studiów: Rolnictwo – specjalność: kształtowanie środowiska.

Następnie Senat zaakceptował wnioski osobowe:

1) Rady Wydziału Pedagogicznego:

- a) o dalsze zatrudnienie prof. dr hab. Andrzeja Meissnera po przejściu na emeryturę w Instytucie Pedagogiki
- b) o zatrudnienie dra hab. Andrzeja Nowakowskiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego
- c) o zatrudnienie dra hab. n. med. Andrzeja Maciejczaka na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Fizjoterapii
- d) o zatrudnienie dr hab. Jolanty Szempruch na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Pedagogiki

2) Rady Wydziału Matematyczno – Przyrodniczego:

- a) o zatrudnienie dra hab. Marka Matczaka prof. UR na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Fizyki

W czasie posiedzenia na wniosek Rektora Senat UR w głosowaniu tajnym powołał mgr Ryszarda Kołodzieja na stanowisko dyrektora administracyjnego Uniwersytetu Rzeszowskiego, którego kandydatura została wyłoniona przez Komisję Konkursową.

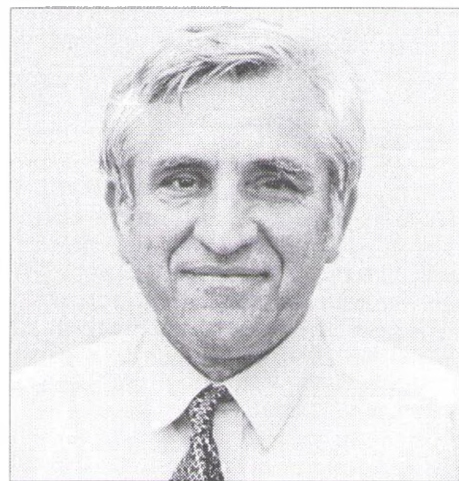
W ostatnim punkcie obrad JM Rektor prof. dr hab. W. Bonusiak powiadomił członków Senatu, że Minister Edukacji Narodowej i Sportu zatwierdził statut Uniwersytetu Rzeszowskiego po wniesieniu poprawek na posiedzeniu Senatu w dniu 12.09.2002 r. oraz poinformował o przygotowaniach do uroczystości inauguracji roku akademickiego 2002/2003. o także powiadomił, że w dniu 01.10. br. wszyscy nauczyciele otrzymają wynagrodzenie za przepracowane godziny nadliczbowe.

Prorok ds. studenckich i toku studiów dr hab. Stanisław Krawczyk prof. UR złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu rekrutacji na pierwszy rok studiów. Na studia dzienne przyjęto 3550 studentów, a na studia zaoczne 4017 studentów. Łącznie pierwszy rok studiów rozpocznie w naszym Uniwersytecie 7567 studentów.

## ŚWIAT NAUKI

# MOŻLIWOŚĆ POPRAWY FUNKCJONOWANIA PAMIĘCI

MIECZYŚLAW RADOCHOŃSKI



Nasze zasoby pamięciowe można porównać do swego rodzaju magazynu, w którym przechowuje się m.in. minione doświadczenie życiowe jednostki, przeżycia emocjonalne, a także wszystkie elementy składające się na najbardziej osobiste „ja”. Funkcjonowanie we współczesnym świecie wymaga sprawnej pamięci, dlatego wiele osób poszukuje wszelkich możliwości poprawienia jej. Inni zaś starają się jak najdłużej utrzymać te możliwości, jakie aktualnie posiadają, i z przerwaniem stwierdzają, iż ich pamięć ulega systematycznemu pogorszeniu. Czy naprawdę możemy poprawić swoją pamięć?

„Marzę o tym, żebym mógł w swoim mózgu zainstalować coś na podobieństwo twardego dysku komputerowego, żeby tylko poprawić swoją pamięć!” Słowa te wypowiedział 45-letni mężczyzna zmuszony do przekwalifikowania się z powodu konieczności zmiany charakteru pracy, który miał trudności z opamiętaniem nowego materiału w czasie szkolenia. Niestety, jak dotąd, pamięć ludzka nie może być tak łatwo „rozszerzona”, jak dzieje się to w komputerze. Jednocześnie w naszym coraz bardziej intensywnym życiu zawodowym i prywatnym, musimy zapamiętywać coraz więcej informacji: nazwy, liczby, hasła, sprawy do załatwienia, adresy, instrukcje różnych urządzeń technicznych, daty, itp. W tym gąszczu informacji coraz częściej stwierdzamy, iż pamięć nas zawodzi. Dlatego zdarzają się sytuacje, w których zadajemy sobie takie pytania, jak np.: „Gdzie zaparkowałem samochód?”, „Czy wyłączyłem w nim światła?”, „Dlaczego zapomniałem o urodzinach mojej żony?”. Zazdrościmy wówczas ludziom posiadającym niezawodną pamięć.

Wiadomo skądinąd, że pewne osoby „od urodzenia” dysponują świetnymi zasobami pamięciowymi. Zdarzają się jednostki, a nawet całe rodziny, posiadające tzw. pamięć eidetyczną (fotograficzną). Dzięki temu rzadkiemu uzdolnieniu mogą oni przy zamkniętych oczach odtwarzać najdrobniejsze szczegóły wcześniej spostrzeganych przedmiotów, jak np. obrazy czy teksty drukowane. Jednak większość tzw. normalnych ludzi nie posiada tego uzdolnienia, dlatego są oni zainteresowani poprawieniem swojej pamięci. Zwykle zmusza ich do tego konieczność wynikająca z charakteru pracy zawodowej czy aktualnej sytuacji życiowej. Np. kiedyś zwrócił się do mnie student prawa (było to w czasie sesji egzaminacyjnej) z pytaniem czy są jakieś „pigułki” wzmacniające pamięć? Wydawało mu się, że tak, jak istnieją leki pomagające nam zasnąć czy pozbyć się określonych objawów chorobowych, tak samo powinny być środki wzmagające zdolność zapamiętywania. W rzeczywistości sprawa nie jest prosta, gdyż na skuteczność naszego zapamiętywania wywierają istotny wpływ inne czynniki, jak np. alkohol, rozproszenie uwagi, lęk, depresja, złość i wiele innych. Wyeliminowanie ich często jest trudne, a nawet niemożliwe.

Neurologi i neuropsycholodzy nie wyjaśnili jeszcze do końca całej, niewyobrażalnej wprost, złożoności struktur mózgowych będących podstawą procesów pamięci. Mózg ludzki, ze swymi 100 miliardami komórek, można porównać do superkomputera. Z kolei biliony połączeń, jakie tworzą się pomiędzy nimi, stanowią infrastrukturę umysłu. W tej niezwykle splecionej sieci tkwią zapisane informacje. Poszczególne rodzaje informacji (np. dotyczące rysów twarzy, liczb, barw, słów) zlokalizowane są w odrębnych częściach mózgu. Podobnie zróżnicowana jest lokalizacja poszczególnych funkcji, co wyraźnie widoczne jest przy uszkodzeniach mózgu. Np. uszkodzenie części mózgu zwanej ośrodkiem Broca, zajmującego powierzchnię nie większą niż moneta 1-złotowa, powoduje utratę zdolności mówienia, przy zachowanej umiejętności śpiewania. Uszkodzenie natomiast hipokampa, ośrodka przypominającego swym kształtem konika morską, utrudnia danej osobie zapamiętywanie nowych informacji, nie zaburzając istotnie pamięci długoterminowej. Wydawałoby się, iż przy tak ogromnej złożoności problemu

trudno byłoby znaleźć jakiś sposób na „wzmocnienie” pamięci. Jednak już dawno odkryto pewne skuteczne „techniki” w tym zakresie. Wiadomo, że łatwiej jest zapamiętać długi szereg liczb, jeśli wcześniej podzielimy go na kilka mniejszych fragmentów (np. numer telefonu 9572691 dzielimy na 3 segmenty: 957-26-91). Inna „technika” polega na kojarzeniu danej informacji z jakimś innym pojęciem czy wyobrażeniem (np. w czasie zakupów wyobrażamy sobie pojemnik na chleb w naszej kuchni, co przypomina nam o konieczności kupienia pieczywa). Tego rodzaju zabiegów mnemotechnicznych stosowanych na co dzień jest bardzo wiele. Bez nich o wiele trudniej przyszłoby zdawać egzaminy studentom kierunków wymagających „dobrej pamięci”, jak np. prawo czy medycyna.

Mózg, podobnie jak inne organy, dla swojego funkcjonowania wymaga znacznej ilości energii, którą dostarczamy mu wraz z codziennie spożywanym pokarmem. Skład tego pokarmu nie jest objęty dla prawidłowego przebiegu procesów pamięciowych. Z obserwacji, potwierdzonych badaniami naukowymi, wynika, iż pewne składniki naszego pożywienia sprzyjają lepszemu zapamiętywaniu, dlatego potocznie nazwane zostały „pokarmem umysłu”. Należą do nich niektóre zioła, owoce i warzywa zawierające określone witaminy i związki chemiczne. Np. badania nad zapamiętywaniem przez ludzi starych wykazały, że podwyższony poziom witaminy E sprzyja sprawniejszemu przebiegowi procesów pamięci. Witamina E, występująca w olejach roślinnych i owocach, jest antyoksydantem (przeciwutleniającym) oczyszczającym krew poprzez neutralizowanie związków chemicznych zwanych wolnymi rodnikami. Można więc jej działanie porównać do oddziaływania oczyszczającego skorodowany metal. Z kolei inny pożyteczny związek – kwas foliowy – występuje w ziarnach i świeżych warzywach. Ze względu na swoje korzystne działanie na komórki nerwowe rekomendowany jest przez lekarzy jako składnik diety przeznaczonej dla kobiet w ciąży, co ma zapobiegać tworzeniu się u płodu deformacji mózgu. Przypuszcza się, że ze względu na swe właściwości kwas foliowy mógłby z powodzeniem być stosowany w leczeniu choroby Alzheimera.

W ostatnich latach dużą popularność zdobyły preparaty sporządzone z liści miłorzębu (*Ginkgo biloba*). Zwolennicy ich stosowania nazywają je swego rodzaju „tonikiem mózgu”, gdyż ułatwiają przepływ krwi i zapobiegają odkładaniu się szkodliwych złożeń w naczyńkach mózgowych. Badania kliniczne potwierdziły korzystny wpływ ginkgo biloba na czas reakcji, koncentrację uwagi, przebieg procesów myślenia, pamięci i spostrzegania. Jednak ostateczna ocena skuteczności oddziaływania wyciągów z tej rośliny na zapamiętywanie wymaga dalszych badań laboratoryjnych i klinicznych. Można powiedzieć, że pod tym względem przedstawiciele nauk medycznych okazują więcej ostrożności i mniej entuzjazmu niż menedżerowie przemysłu farmaceutycznego.

Może wydawać się to paradoksalne, lecz niektórym osobom „dobra pamięć” może wręcz przeszkadzać w życiu i narażać je na przykre przeżycia. Jako przykład można tu podać sytuację, w jakiej znalazła się pewna 50-letnia kobieta owdowiała po 30 latach małżeństwa. Dwa lata temu jej mąż zmarł nagle z powodu zawału serca, jednak ona w dalszym ciągu cierpiała na objawy zaburzenia, które fachowo nazywamy zespołem stresu pourazowego. Przebywając sama w domu, mimo upływu czasu, w swojej wyobraźni przeżywała różne sytuacje, które miały miejsce za życia męża. Np. kiedy dzwonił telefon, wydawało się jej, że to mąż dzwoni z pracy, aby powiedzieć o którejś wróci do domu. Innym razem łąpała się na tym, że ubrała określaną błuzkę po to, aby się przypodobać nieżyjącemu mężowi. Dopiero później uświadamiała sobie bezsens swojego postępowania. Osobom cierpiącym z powodu objawów zespołu stresu pourazowego można pomóc w przezwyciężeniu negatywnych skutków przeżytej traumy w formie odpowiednich zabiegów psychoterapeutycznych, wspartych lekami.

Jednak co robić, kiedy pamięć całkowicie zawodzi, jak to się dzieje w chorobie Alzheimera? W przebiegu tej choroby, zwanej także demencją starczą, występuje niezwykle silna dewastacja całego życia psychicznego, w tym także pamięci. Bez większej przesady można powiedzieć, że po pewnym czasie pacjenci stają się cieniem samych siebie. Działanie środków farmakologicznych stosowanych w leczeniu choroby Alzheimera polega m.in. na podniesieniu poziomu neuroprzekazników, takich jak acetylocholina, które odgrywają ważną rolę w procesach pamięci. Pomimo intensywnych badań, dotychczas stosowane środki zapewniają stosunkowo niewielką poprawę objawową, zaś ich efektem jest tylko pewne zahamowanie przebiegu choroby.

Z badań nad chorobą Alzheimera wynikają pewne wnioski o charakterze ogólniejszym, które mogą być zastosowane wobec ludzi zdrowych. Zatem, jak można usprawnić naszą pamięć? Najprościej mówiąc, częste używanie umysłu chroni go przed spadkiem poziomu funkcjonowania, w tym także spadkiem zdolności zapamiętywania i odwarzania informacji. Można tu podać wiele przykładów aktywności ćwiczących nasz umysł: pisanie wypracowań, uczenie się języków obcych, zdobywanie stopni naukowych, regularne czytanie książek, gra na instrumentach, itp. W mózgu stale poddawany tego rodzaju ćwiczeniom wzmacniają się poszczególne połączenia i obwody istniejące w sieci neuronalnej, a także tworzone są ciągle nowe. Można to porównać do ścieżki w gęstym lesie, która istnieje, gdyż stale używana jest przez pieszych. Ścieżka nieuczyszczona szybko zarasta i po jakimś czasie okazuje się nie do przebycia. Umysł regularnie ćwiczony funkcjonuje sprawniej i efektywniej oraz posiada więcej „wejść” umożliwiających korzystanie z informacji wcześniej zapisanych.

W laboratoriach wielu firm farmaceutycznych trwają usilne badania nad stworzeniem skutecznej „pigułki pamięci”. Znany neurolog Eric Kandel – laureat Nagrody Nobla – w laboratorium założonej przez siebie w 1998 roku firmy farmaceutycznej pracuje nad „Viagrą dla mózgu”. Jego zdaniem, jeśli szybkie tempo dotychczasowych badań zostanie utrzymane, to w ciągu następnych 5 lat powinny one zakończyć się sukcesem. Dopóki jednak tak się nie stanie, warto korzystać z dotychczas wypróbowanych sposobów utrzymywania i podnoszenia swojej sprawności umysłowej, w tym także pamięci. Należą do nich m.in.: regularne ćwiczenie umysłu poprzez np. pisanie wypracowań, naukę języka obcego, naukę gry na instrumencie, regularne czytanie, grę w szachy lub brydza, rozwiązywanie krzyżówek, zdobywanie stopni naukowych, stosowanie pomocy mnemotechnicznych przy zapamiętywaniu nowych informacji, usprawnianie „słabszej” ręki (tzn. u osób praworęcznych – lewej, zaś u leworęcznych – prawej), wizualizacja informacji słownych (m.in. poprzez kojarzenie ich ze spostrzeżeniami lub wyobrażeniami określonych przedmiotów i zjawisk), unikanie sytuacji stresowych, a zwłaszcza wywołujących silny lęk, zapewnienie odpowiednich warunków do odpoczynku i relaksu, przestrzeganie diety i zażywanie środków zawierających składniki korzystne dla funkcjonowania mózgu, jak np. wit. E, kwas foliowy, unikanie środków psychoaktywnych (alkoholu, narkotyków).

## KONFERENCJE NAUKOWE

# I KONGRES EUROPEJSKIEGO STOWARZYSZENIA SOCJOLOGII SPORTU „EUROPEJSKA INTEGRACJA A SPORT”, WIEDŃ 2002

WOJCIECH J. CYNARSKI  
KAZIMIERZ OBODYŃSKI

Europejskie Stowarzyszenie Socjologii Sportu (European Association for Sociology of Sport, EASS) zaistniało dopiero w listopadzie 2001 w Wiedniu, gdzie z inicjatywy prof. Otmara Weissa odbyło się spotkanie elity europejskich socjologów sportu i reprezentantów humanistycznego ujęcia badań kultury fizycznej, którego celem było stworzenie organizacji socjologii sportu reprezentującej interesy socjologów z Europy. Wybrana została wówczas rada założycielska w składzie: Otmara Weiss – prezydent, Jerzy Kosiewicz – wiceprezydent, Georg Anders – sekretarz generalny. Ustalono, że pierwsza konferencja EASS odbędzie się na wiosnę 2002 w Wiedniu, a jej tematem przewodnim będzie integracja europejska a sport.

I Kongres EASS odbył się w Wiedniu, 30 maja – 2 czerwca, pod hasłem „Europejska integracja a sport”. Według komunikatu EASS, intencją organizatorów konferencji naukowej było zainicjowanie dyskusji o pojawieniu się w Europie nowej struktury społecznej i o drodze, na której podlegają zmianom w etyce, polityce, ekonomii, organizacji i legislacji prawnej sport może uczestniczyć w dążeniu do integracji przez swój potencjał komunikacyjny.

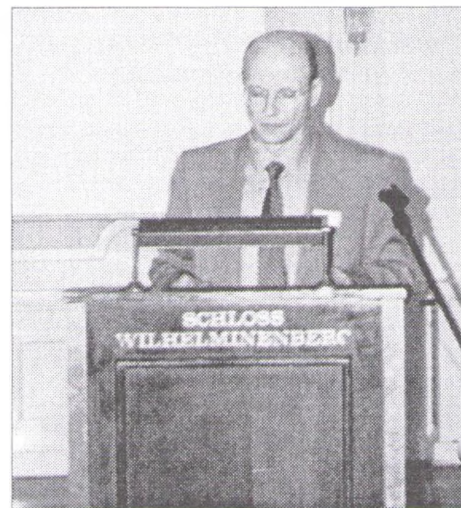
Uczestników gościł hotel zamku „Schloss Wilhelminenberg”, górujący nad stolicą Austrii, a z balkonu naszego pokoju można było podziwiać panoramę miasta. Najliczniejszą grupę wśród gości stanowiła reprezentacja polska (12 osób na ok. 60 uczestników Kongresu), co świadczy o pewnej supremacji polskich reprezentantów – łącznie socjologii i humanistycznej teorii sportu – w EASS.

Ceremonii otwarcia Kongresu przewodniczył prof. Wolfgang Schulz. Kolejno wystąpili O. Weiss (prezydent EASS), W. Greisenegger – dziekan wydziału nauk o człowieku i społeczeństwie Uniwersytetu Wiedeńskiego, przedstawiciele austriackich ministerstw: Usług Publicznych i Sportu oraz Edukacji, Nauki i Kultury. Artystyczny pokaz gimnastyczno-taneczny, przygotowany przez prof. S. Munzar, wykonały studentki wydziału nauk o sporcie z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Kluczowy wykład wprowadzający nt. „Społeczna integracja a sport – europejska perspektywa” wygłosił prof. Heinemann z Uniwersytetu w Hamburgu.

W piątek 31 maja sesję poprowadził prof. Zbigniew Krawczyk w towarzystwie prof. G. Szabo-Földesi (Węgry). M. Arvisto (Estonia) przedstawił referat: „W drodze do europejskiej rodziny sportu”. Następnie wystąpił: J. Mrazek (Niemcy), I. Bykovskaja (Rosja) i L. Fialova (Czechy), na temat problemów indywidualizacji i tożsamości. W sesji tej wystąpili też P. Rymarczyk i A. Smoleń z AWF w Warszawie.

Po przerwie sesję prowadził prof. Andrzej Pawluczki (AWF Gdańsk) wraz z I. Harantews. S. Marivoet (Portugalia) przedstawiła etyczne refleksje dotyczące sportu, ujmując go w jego politycznych i ideologicznych uwarunkowaniach. Określiła sport jako formę homocentrycznego uniwersalizmu i stwierdziła, że od sacrum i 'parasacrum' zmierza on do sekularności (formy niesakralnej). K. Heinemann sprostował w swej uwadze, że nie tyle polityka, ile rynek wpływają na zmiany współczesnego sportu. Związki pomiędzy „sportem a sacrum” szerzej wyjaśnił w swym znakomitym wystąpieniu Z. Krawczyk. Koreferatem, korespondującym z poprzednim i także stanowiącym pogłębioną refleksję humanistyczną (w perspektywie filozoficznej i religijnej) był interesujący tekst Jerzego Kosiewicza (AWF Warszawa), „Igrzyska olimpijskie z perspektywy religijnej i filozoficznej koncepcji ciała”. W komentarzu A. Pawluczki zapytał „co jest podstawą aksjologii neoolimpijskiej, bo „kultura chrześcijańska” na pewno nie?” Uwagę Heinemanna o związku filozofii sportu z procesem indywidualizacji społeczeństwa, Kosiewicz określił jako hipotezę najwyższego poziomu.

Sesję III poprowadzili: J. Kosiewicz oraz G. Norden (Austria). Szczególnie interesujący był tu referat A. Ewiakowej (Słowacja): „Motywacja słowackich kobiet do uczestnictwa w sporcie”. Wystąpienie dotyczyło współczesnych modeli aktywności i ról społecznych. IV sesja, poprowadzona przez G. Andersa (Niemcy) i I. Bykovską (Rosja), to 5 kolejnych wystąpień, w tym dwa polskie: M. Lenartowicza i S. Wanata (AWF Warszawa). Pierwszy z wymienionych porówny-



Prof. Otmara Weiss, prezydent EASS

wał uczestnictwo Polaków i Holendrów w sporcie dla wszystkich, drugi zaś zaprezentował rezultat przeprowadzonych badań – opinie młodzieży dotyczące przemocy. I. Hartmann-Tews przedstawiła problem kobiecej inkluzji w sporcie i tzw. 'gender problem' w powiązaniu z wyczynem. O kobiecym futbolu w Austrii mówił M. Marschik, stwierdzając 'feminizację sportu' i obecność wśród chuliganów 10-15% kobiet.

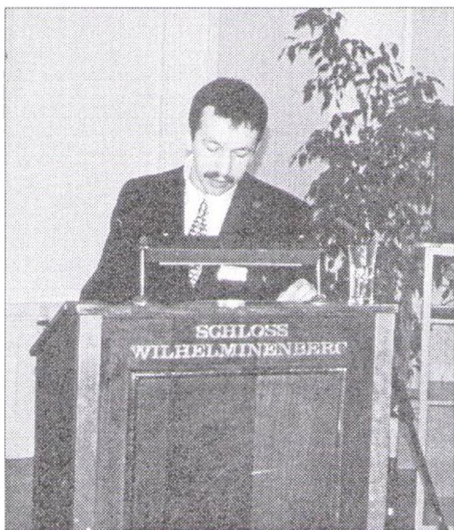
Wieczorem goście odwiedzili Volksoper, gdzie obejrzeli i wysłuchali operetkę Johanna Straussa - „Zemsta nietoperza”. Natomiast o 23<sup>15</sup> zorganizowano zebranie VIP-ów EASS – konferencję dotyczącą programu dalszych działań rozwijającego się prężnie stowarzyszenia. Obecni byli członkowie zarządu i zaproszeni goście – z Polski łącznie aż 5 osób: Z. Krawczyk, J. Kosiewicz, K. Obo-



Prof. K. Obodyński w towarzystwie prof. A. Pawluczkiego i jego żony



## SPORT



Autor W. Cynarski przedstawia referat przygotowany wspólnie z prof. K. Obodyńskim

dyński, M. Lenartowicz i W. J. Cynarski. Prof. Obodyński zgłosił wniosek, że podejmuje się organizacji II Kongresu EASS w Rzeszowie i Łańcucie. Pomimo że chęć zorganizowania II Kongresu zgłosiło kilka krajów, dzięki zdecydowanemu poparciu prof. Kosiewicza, wiceprezydenta EASS, zarząd przyjął tę propozycję. Prawdopodobnym terminem jest czerwiec 2004 roku.

W sobotę 1 czerwca pierwszą sesję poprowadzili prof. Nuria Puig (Hiszpania) i Kurt Weis (Niemcy). W sesji tej wystąpiło dwóch Polaków z AWF w Warszawie. A. Smoleń analizował znaczenie zasad uczestnictwa i zawodów sportowych w kontekście integracji europejskiej, a J. Mosz pojął kwestię estetyki sportu przez próbę odpowiedzi na pytanie czy jest to opis rzeczywistości? Oprócz estetyki piękna ważny jest w sporcie wymiar ekspresji i dramatyzmu. Sport jest przykładem estetyki rzeczywistości, w którym doniosłą rolę odgrywają wartości spektatorskie – zwłaszcza dramatyzm. W drugiej tego dnia, a kolejnej VI sesji zaprezentowano 3 wystąpienia referatowe autorów polskich. Joanna Femiak (AWF Warszawa) przygotowała tekst: „Rola nauczyciela wychowania fizycznego w edukacji dla przyszłości”. Nowy paradygmat wychowania fizycznego wymaga od nauczycieli odpowiedzialności za „wychowanie zdrowotne, integralny rozwój psychofizyczny [wychowanków] i dlatego należy w programach kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego skorzystać z metod i dorobku somatoterapii. Nie można liczyć na to, że przyszli nauczyciele potrafią świadomie współpracować z własnym organizmem i umiejętność tę przekazywać, gdy jedyną gwarancją są ich zainteresowania sportowe”. Wystąpienie Femiak nawiązywało do idei pedagogiki holistycznej A. Szyszko-Bohusza. Andrzej Pawlucy (AWF Gdańsk) wyjaśniał sens sportu i nonsens pojedynczego wyczynu w interpretacji edukacyjnej. Jego zdaniem cechami sportów ekstremalnych są hiperemocjonalność i deficyt sensu (czyli nonsens), a także 'symbolizm ciała', 'ikaryzm' i 'ograniczony poziom świadomości współczesnego neobarbarzyńcy'. Sporty ekstremalne stanowią frag-

ment niskiej masowej kultury i falsyfikat wartości, a dopiero autentyczna wartość nadaje działaniom sens. Z kolei W. J. Cynarski i K. Obodyński (UR) zreferowali zagadnienie „Współczesna socjologia i filozofia sportu wobec problematyki społeczno-kulturowej dalekowschodnich sztuk walki na przykładzie piśmiennictwa polsko- i niemieckojęzycznego z lat 1995 – 2001”. Referat ten jest fragmentem dłuższego opracowania, które ma się ukazać w periodyku EASS. Problematyka sztuk walki jest jak dotąd w środowisku socjologów i filozofów sportu mało znana i w niewielkim stopniu opisana. Nawiązując do treści tegoż wystąpienia i do referatu Femiak, prof. Krawczyk zapytał o pokrewieństwo sztuk walki i somatoterapii. Otóż podobne jest podejście holistyczne i doświadczenie wewnętrzne, lecz różne są metody, a także nieco odmienne podłoże aksjologiczne i cele ćwiczeń. Sesję tą poprowadzili S. Marivoet i O. Penz.

VII sesja, prowadzona przez M. Arvisto (Estonia) i D. Jüttinga (Niemcy), zawierała 4 referaty, z których najciekawszy – ale i kontrowersyjny – wydaje się przedstawiony przez O. Weissa rachunek społeczno-ekonomiczny nakładów (i kosztów finansowych i zdrowotnych) na sport. Wiedeński socjolog twierdzi, że wynik jest korzystny dla sportu. Ważną częścią wiedeńskiego spotkania była dyskusja panelowa: „Europejska integracja: konsekwencje dla sportu i nauk o sporcie”, którą poprowadzili J. Mrazek (Niemcy) i Ch. Pigeassou (Francja). Przy stole zasiadli G. Anders (Niemcy), R. Leber (Austria), J. Andreou (reprezentant Komisji Europejskiej) i Ch. Prets (Parlament Europejski). Szkoda, że zabrakło polskich ekspertów. Rozprawiano dużo o dopingu, temat ten nie pojawił się – o dziwo – w referatach sesji.

Impreza w Wiedniu była bardzo udana, tak w sensie naukowym, jak w swej funkcji integrującej środowisko społecznych badaczy sportu i kultury fizycznej. Wśród wystąpień przedstawicieli krajów europejskich (notabene obecni byli też Japończycy) mocno zaznaczyli swą obecność przedstawiciele polskiej socjologii kultury fizycznej – uczniowie prof. Zbigniewa Krawczyka. Przegląd aktualnego dorobku socjologów sportu zrzeszonych w EASS był bardzo interesujący. Mimo nieobecności socjologów brytyjskich, językiem kongresu był oczywiście angielski. Można dodać, że od strony organizacyjnej impreza przygotowana przez O. Weissa i pracowników Instytutu Sportu Uniwersytetu Wiedeńskiego była bez zarzutu i na bardzo wysokim poziomie.

Według statutu, celem EASS jest „promocja nauk społecznych i badań społecznych w sporcie na poziomie europejskim”. Jako sport rozumiane są wszelkie formy ludzkiego ruchu uprawiane dla fizycznej sprawności lub mentalnego dobrostanu, dla względów towarzyskich lub rezultatów sportowych na wszystkich poziomach (Art. 1, pkt 1.1). Jest znakomitym rozwiązaniem, że formuła EASS nie zamyka się na sa-

### KLUB UCZELNIANY AZS UNIwersytetu Rzeszowskiego ZAPRASZA WSZYSTKICH LUBIĄCYCH AKTYWNY WYPOCZYNEK

Do Waszej dyspozycji: 31 sekcji sportowych amatorskich i wyczynowych, m.in.:

aerobik, wspinaczka sportowa, kulturystyka, żeglarstwo i windsurfing, narciarstwo i snowboard

Obiekty sportowe:

Siłownia ul. Cicha 2 (Akademiki)

Siłownia – Hala UR ul. Kasprowicza 1

Ścianka wspinaczkowa - Hala UR ul. Kasprowicza 1

Baza Żeglarska nad Jeziorem Solińskim w Polańcu

Przystań sportów wodnych nad zalewem rzeszowskim – Lisia Góra

Wszelkich informacji udziela Biuro AZS UR czynne codziennie od godz. 8<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>

Hala UR ul. Kasprowicza 1, III piętro, p. 302  
Tel./fax (017) 862 83 22,

e-mail: [azsur@interia.pl](mailto:azsur@interia.pl)



Baza żeglarska AZS UR nad Jeziorem Solińskim

mych tylko socjologach, lecz przyjmuje szerszy kontekst nauk humanistycznych i społecznych, odnoszonych do kultury fizycznej. Jeszcze w tym roku ma się ukazać pierwszy numer Sport and Society. Journal of EASS, którego redaktorem naczelnym jest K. H. Bette (Niemcy).

Dużym wyzwaniem dla Uniwersytetu Rzeszowskiego, ale także możliwością promocji na dużą skalę, będzie planowany na czerwiec 2004 II Europejski Kongres EASS. Tak więc na wniosek prof. K. Obodyńskiego i za zgodą władz EASS ma się odbyć w Instytucie Wych. Fiz. i Zdrow. UR w Rzeszowie i w Zamku w Łańcucie. Wiązać się to będzie niewątpliwie z dużym wysiłkiem organizacyjnym. Można się spodziewać wielu zagranicznych delegacji i liczniejszego przybycia badaczy sportu z całego kontynentu, niż miało to miejsce w Wiedniu.

## PRZED OTWARCIEM REGIONALNEJ BIBLIOTEKI AKADEMICKIEJ

## NASZA BIBLIOTEKA

EWA BIENIASZ

**Biblioteka to ludzie, którzy pracują na cudzy sukces**

prof. Władysław Tatarkiewicz

Biblioteka to instytucja zacna, wiekowa i tradycyjna, poświęcono jej tyle strof wzniosłych i banalnych, pochwał i słów krytyki, że trudno jest o niej pisać.

By zachęcić P.T. Czytelników do przeczytania tego tekstu, zacznę od anegdoki:

*Pewnego dnia spotkało się dwóch emerytowanych profesorów i taki dialog miał miejsce:*

*Profesor X – Kiepsko wiedzie mi się na emeryturze, jestem szalenie zapracowany. Żona pędzi mnie a to na zakupy, a to na spacer z pieskiem, dzieci podrzucają mi wnuki i tak stale... Brak mi czasu na pracę naukową. A jak pan sobie radzi, panie kolego?*

*Profesor Y – Ja umiałem się urządzać. Wdzi pan, od lat mam kochankę. I teraz żona myśli, że jestem u kochanki, kochanka myśli, że jestem z żoną, a ja sobie cichutko tup, tup, tup do biblioteki.*

I tu nasuwa się pytanie – czy nasza Uniwersytecka Biblioteka jest równie atrakcyjnym miejscem jak biblioteka ze starej anegdoty?

Obecna ciasnota i zgrzebność pomieszczeń nie zachęcają do pracy w jej murach.

Warto przypomnieć, że województwo podkarpackie nie miało tradycji uniwersyteckich, solidnego zaplecza intelektualnego ani bogatych księgozbiorów, toteż nie możemy porównywać się z ośrodkami, których historia nauki i kultury jest imponująca.

Brak tradycji naukowych w konsekwencji sprawił też, że księgarnie rzeszowskie nie były przygotowane do współpracy z powstającymi na terenie miasta uczelniami.

W latach 60. – a więc w okresie kiedy tworzył się załazek dzisiejszej Biblioteki Uniwersyteckiej, funkcjonowała w Rzeszowie jedna księgarnia naukowa, w której książek naukowych też raczej nie było. Skromne środki finansowe przeznaczane na zakupy biblioteczne, limity na literaturę dewizową, a nawet limity na etaty biblioteczne stanowiły skuteczną blokadę w rozwoju Biblioteki. Mimo tych trudności obecnie nasz księgozbiór stanowi dostateczną, choć nie w pełni zadowalającą bazę działalności naukowej i dydaktycznej Uniwersytetu. Dobrą opinię o wartości zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego opieram na badaniach statystycznych. Około 20% naszych Czytelników nie może zrealizować swoich zamówień. Dane są porównywalne z procentem niezrealizowanych zamówień w innych, znacznie bogatszych księżnicach uniwersyteckich. Ocena zbiorów Biblioteki Głównej UR przez Czytelników jest z natury rzeczy bardzo subiektywna. Humanisci uważają, że zbyt dużo pieniędzy wydaje się na literaturę z nauk podstawowych. Przedstawiciele nauk podstawowych są z kolei przeciwnego zdania. Znalezienie w tej kwe-

stii złotego środka jest problemem wszystkich bibliotek o uniwersalnym profilu zbiorów – problemem nie do rozwiązania wobec trudności finansowych wszystkich szkół wyższych.

Podstawowy segment księgozbioru BG stanowi literatura dydaktyczna, kiedyś (w lepszych pod względem finansowym czasach) biblioteki uczelniane obowiązywał wskaźnik: jeden podręcznik na dziesięciu studentów. Kilka lat temu wskaźnik ten poszedł między bajki i obecnie – podobnie jak inne biblioteki uczelniane w Polsce – staramy się zaopatrywać swoje czytelnie w komplety literatury dydaktycznej, do wypożyczalni kieruje się bardzo niewiele egzemplarzy. Ułatwieniem dla studentów jest możliwość kserowania pewnych partii materiału i póki prawo autorskie nie sprecyzuje ograniczeń – nikt, kto chce skorzystać z podręczników i podstawowej literatury, nie może narzekać. Powszechnie znane i odwiedzane działy Biblioteki to Wypożyczalnia i Czytelnia – Naukowa i Wydawnictw Ciągłych.

Wypożyczalnię odwiedza rocznie około 12 tysięcy czytelników. Obok funkcjonuje Wypożyczalnia Międzybiblioteczna, która korzysta z katalogów on-line bibliotek krajowych (system KARO) i katalogów zagranicznych.

Dzięki ułatwionej informacji o zasobach innych bibliotek możemy zaspokoić bardzo wyszukane potrzeby czytelników. Tu również zamawia się mikrofilmy i kserokopie, tak krajowe, jak i zagraniczne.

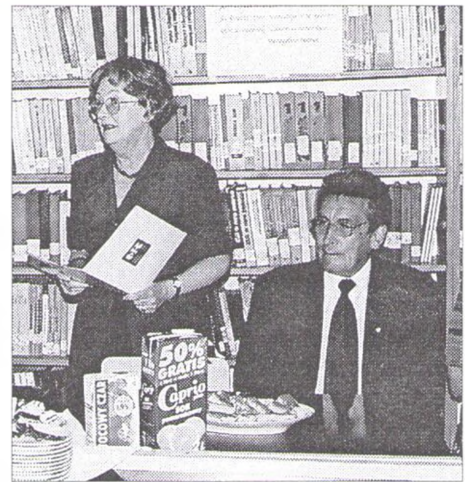
Czytelnię Naukową odwiedza rocznie około 26 tysięcy czytelników, którzy korzystają średnio z 70 tysięcy vol. Księgozbiór podręczny Czytelni Naukowej jest systematycznie powiększany, ponieważ przygotowujemy się do prezencyjnego udostępniania zbiorów w nowym gmachu (*dane z 31.12. 2001 r.*). Tutaj również przenosimy z magazynów książki wydane przed 1939 rokiem, które mogą być udostępniane wyłącznie na miejscu.

Czytelnia Czasopism i Wydawnictw Ciągłych udostępnia na miejscu czasopisma bieżące i roczniki /krajowe i zagraniczne/.

Obok czasopism bieżących o szerokim wachlarzu tematycznym Czytelnia posiada rzadkie i cenne zbiory czasopism dawnych. Wymienię przykładowo kilka unikalnych tytułów:

*Atenäum – Pismo Naukowe i Literackie (od t.1, 1877 r.), Pamiętnik Literacki (od 1902 r.), Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji (1892–1912 r.), Muzeum, Czasopismo wydawane przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych (1886–1939 r.), Chimera (od 1901 r.), Rozprawy Akademii Umiejętności (od 1874 r.), Przewodnik Naukowy i Literacki (od 1875 r.), Szkoła – Tygodnik Pedagogiczny (od 1873 r.).*

O wartości zbiorów Czytelni Czasopism świadczy stale rosnąca liczba czytelników. Rocznie odwiedza Czytelnię średnio 8 tysięcy osób, które korzystają z około 15 tysięcy roczników czasopism (*statystyka nie obejmuje osób przeglądających tytuły bieżące*).



Czytelnia Wydawnictw Ciągłych nie tylko udostępnia swoje zbiory, ale też zajmuje się gromadzeniem i opracowaniem swoich zbiorów.

Natomiast książki, nim znajdują się w działach udostępniania, muszą być zakupione i opracowane. To właśnie w Działach Gromadzenia i Opracowania Alfabetycznego i Rzeczowego trwa mrowcza, żmudna, wysoce specjalistyczna, a niezbędna praca bibliotekarska. Niewłaściwie opracowana literatura może bowiem nigdy nie trafić do Czytelni. Oddział Gromadzenia liczy na ściślejszą niż dotąd współpracę wydawców i przed nowym rokiem akademickim zwrócimy się z prośbą do Instytutów Uniwersytetu o wykazy literatury obowiązkowej. Skuteczność i szybkość pracy w Działach Opracowania jest uzależniona od ilości posiadanej sprzętu komputerowego. Obecnie około 45% naszych zbiorów jest już w bazie, cóż z tego, skoro Wypożyczalnia nie dysponuje odpowiednią ilością monitorów dla Czytelników.

Ważny, często odwiedzany przez pracowników naukowych i studentów jest Oddział Informacji Naukowej. Oddział ten dysponuje specjalistycznym księgozbiorem informacyjno-bibliograficznym, Internetem oraz bazami danych, a wszystko to służy szeroko pojętej informacji. Tu można uzyskać odpowiedź na bardzo różne pytania. Detektywistyczna pasja zespołu Informatorium nie ma granic. Chcemy wiedzieć, jak nazywała się z domu daleka kuzynka Juliusza Słowackiego – nie ma sprawy. Po dniu lub dwóch już mamy odpowiedź. Chcemy wiedzieć, kto z naszych profesorów jest najczęściej cytowany w literaturze zagranicznej – jak wyżej. Ktoś sprowadził do Polski rzadką odmianę pszenicy, a znamy tylko miejsce zamieszkania importera – i tę zagadkę rozwiążemy.

Działalność informacyjna Działu obok udzielania informacji bibliograficznych i rzeczowych Czytelnikom indywidualnym (ze szczególnym uwzględnieniem magistrantów i doktorantów) to:

- sporządzanie zestawień bibliograficznych dla pracowników naukowych,
- sporządzanie wykazów nabytków dla poszczególnych Instytutów,
- współpraca z prowadzącymi zajęcia z nauk pomocniczych.

## PRZED OTWARCIEM REGIONALNEJ BIBLIOTEKI AKADEMICKIEJ

Działalność bibliograficzno-informacyjna Działu to:

- opracowanie *Bibliografii publikacji pracowników WSP (lata 1997–2001)*,
- prowadzenie kroniki Uczelni i kartoteki wycinków prasowych.

Oddział Informacji Naukowej organizuje też:

- przysposobienia biblioteczne dla studentów lat pierwszych,
- zajęcia z podstaw informacji naukowej dla studentów lat IV (na zlecenie Instytutów),
- praktyki dla studentów bibliekoznawstwa i informacji naukowej z innych uczelni,
- wycieczki ze szkół i innych instytucji.

Rocznie z usług Informatorium korzystają ponad cztery tysiące czytelników, a zważywszy, że jest tam tylko dziesięć miejsc czytelniczych i tylko jedno stanowisko z dostępem do Internetu, łatwo sobie wyobrazić tłok, jaki panuje w tym Oddziale.

W strukturze Oddziału Informacji mieści się Pracownia Zbiorów Specjalnych. W Pracowni tej znajdują się książki wydane przed r. 1900. Do najcenniejszych naszych zbiorów należą m.in. – *Wybór Kazań najslawniejszych mówców*, jak: ks. Piotr Skarga, Szymon Wysocki czy Andrzej Gracki (XVI/XVII w.), *Reality Powszechne* (1609 r.), Kromera – *De origine et rebus gestis Poloniarum...* (1555 r.), *Contitucie Statuta y przywileie na Walnych Seymiech Koronnych*, Wujek – *Bostilla Katholicka Miniejsza* (1596 r.). Pracownia Zbiorów Specjalnych posiada pokaźny zbiór sprawozdań szkolnych, głównie szkół galicyjskich. Sprawozdania wydawane systematycznie przez gimnazja, szkoły realne, zawodowe, seminaria w Galicji stanowią ważne dokumenty do dziejów średniego szkolnictwa galicyjskiego w drugiej połowie XIX i początku XX w. Pracownia gromadzi również mikrofilmy, kartografię, dokumenty życia społecznego (dot. WSP i UR), pakiety multimedialne, które obejmują programy szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych. Taśmy magnetofonowe i kasety służą do nauki języków obcych, a bogaty zbiór map i przewodników turystycznych pomaga zaplanować urlopy i wycieczki.

Również do Oddziału Informacji należy Pracownia Polonistyczna Pigionianum.

W Pigionianum trwają prace mające na celu dogłębne opracowanie biblioteki profesora Stanisława Pigionia, którą to bibliotekę liczącą około 10 tysięcy vol. zakupiła Wyższa Szkoła Pedagogiczna w końcu lat 60.

Pigionianum stanowi zamknięty zbiór i jest wysoko cenionym warształem pracy wielu polonistów, jest też miejscem, gdzie powstają liczne prace związane z życiem i działalnością Profesora Pigionia. W kwietniu odbyła się sesja poświęcona pamięci Profesora, organizowana przez Pigionianum.

Wymienione wyżej sformułowane hasło o prace Biblioteki nie obejmują całości kształtu naszej działalności. Bibliotekarze, korzystając z różnorodnych zbiorów Biblioteki i bogatej kartoteki dokumentów życia

społecznego, przygotowują wystawy tematyczne i okolicznościowe, kompletują i opracowują czasopisma regionalne, współpracując z autorami prac o Rzeszowie, biorą czynny udział w konferencjach przedmiotowych itp., itd.

W Bibliotece Głównej UR działa również jedyna na Podkarpaciu Czytelnia Instytutu Goethego, która jest podstawową bazą literaturową dla metodyków-germanistów z całego województwa. Księgozbiór Czytelni jest ufundowany i systematycznie uzupełniany przez Instytut Goethego.

Specjalistyczne Biblioteki Instytutowe to Biblioteka Instytutu Muzyki i Biblioteka Instytutu Archeologii. Gromadzenie zbiorów w tych placówkach jest ściśle związane z tematyką badawczą Instytutów. Biblioteka Gł. sprawuje jedynie nadzór merytoryczny nad opracowaniem i udostępnianiem.

W maju obchodzimy swoje święto – Dzień Bibliotekarza. Mamy też swoją organizację – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. To zacne i stare stowarzyszenie, bo powołane do życia w 1917, roku grupuje bibliotekarzy wszystkich sieci bibliotecznych w Polsce.

Przy Bibliotece działa Koło SBP, sekcja bibliotek naukowych. I na tym polu współpracujemy z innymi kołami.

Na swoim terenie zajmujemy się zbieraniem książek dla szkół podstawowych w Cieszanowie i Nowym Lublińcu. Ucznio-

wie tych szkół rekrutują się z dawnych PGR-ów, a zatem w ich domach o książkę nielato, toteż dostarczane przez nas pozycje, a są to głównie lektury i klasyka polska, w sposób istotny wzbogacają skromne księgozbiory szkolne. Książki o podobnej tematyce oraz pakiety czasopism polskich przekazaliśmy również studentom z Ukrainy z Bierdiańska i Czerniowiec.

Powstanie Uniwersytetu Rzeszowskiego spowodowało połączenie:

- Biblioteki Głównej WSP, której zbiory liczą 850 tysięcy vol.,
- Biblioteki Filii UMCS, której zbiory liczą 120 tysięcy vol.,
- Biblioteki Wydziału Ekonomii AR, której zbiory liczą 70 tysięcy vol.

Zatem Książnica Uniwersytetu Rzeszowskiego łącznie dysponuje księgozbiorem liczącym około miliona zbiorów zwartych, bogatym zestawem zbiorów specjalnych i szerokim wyborem czasopism krajowych i zagranicznych.

Obecnie te trzy placówki działają „oddzielnie, a nawet wspólnie”. Współpracujemy zgodnie, choć nieformalnie – bo bez zatwierdzonej struktury – i podejmujemy szereg prac organizacyjnych, które doprowadzą w przyszłości do powstania zasobnej, nowoczesnej i przyjaznej Czytelni Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego.



Na zdjęciu u góry autor artykułu mgr Ewa Bieniasz oraz z-ca dyrektora inż Krzysztof Cisek. Powyżej pamiątkowe zdjęcie pracowników bibliotek UR.

## HUŚTAWKA, ALE CZY TYLKO HUŚTAWKA?

GRZEGORZ A. KLEPARSKI, M.N.D.<sup>1</sup>

Ci, którzy już próbowali wiedzą, że efektywna nauka języka obcego wydaje się być twarde orzechem do zgryzienia, szczególnie dla niektórych z nas. Obecnie bezustannie słyszymy o coraz to nowych, doskonalszych, turbo-/hiper-/super- urządzeniach i cudownych metodach nauczania, które rzekomo mają całkowicie odmienić nie tylko nasze nastawienie do nauki, lecz także wpłynąć pozytywnie na jej efekt końcowy. Zapewniani o niezawodnym i oszałamiającym działaniu tychże metod z łatwością polykamy haczyk, kupując i kupując wszelkie nowości z nadzieją na szybkie i łatwe zdobycie upragnionej wiedzy. Zasady funkcjonowania wolnego rynku nie wymagają tutaj raczej dalszych komentarzy.

Równocześnie, jeśli chodzi o naszą szeroko rozumianą edukację, nieuchronnie przyzwyczailiśmy się w ostatnich latach do pracy z komputerem, korzystania z Internetu i używania wszelkich innych możliwych cudów współczesnej techniki, które wykorzystywane są jako jedne spośród wielu metod efektywnego uczenia się. Spójrzmy jednak prawdzie w oczy, istnienie jednej metody zdobywania wiedzy – szczególnie znajomości języka – która odpowiadałaby wszystkim, spełniając równocześnie oczekiwania każdego indywidualnego ucznia, wydaje się być niemożliwe. Rzecz w tym, że szukając swojego własnego sposobu uczenia się powinniśmy wziąć pod uwagę fakt, że niektórzy z nas są typem tzw. wzrokowca, podczas gdy inni przynależą do klasy tzw. słuchowców. Zauważmy, że podział ten jest bezpośrednio związany ze sposobem nabywania i kognitywizacji przez nas jakiegokolwiek wiedzy. Osoby, które są ze swej natury wzrokowcami zdecydowanie wolą pracować z pomocami naukowymi o charakterze wizualnym, takimi jak na przykład zdjęcia, filmy, mapy, fotosy, wykresy, itd. Natomiast osoby będące typem słuchowca chętniej wybierają korzystanie z pomocy interaktywnych programów komputerowych, takich jak np. kursy językowe, taśmy magnetofonowe jak też prezentacje słowne.

Jednocześnie, poza wyżej wspomnianym podstawowym podziałem na wzrokowców i słuchowców, istnieje często przemilczana kategoria osób będących tzw. kinestetykami, do której autorzy tego artykułu chcąc nie chcąc należą. Charakteryzując osoby należące do tej grupy uczących się, mówi się, że potrzebują one czegoś w rodzaju fizycznego ruchu, który towarzyszyłby im w trakcie procesu zdobywania i utrwalania wiedzy. W przypadku jednego ze współautorów tego krótkiego eseju – M.N.D. – była to od zawsze ogrodowa huśtawka, która właśnie zapewnia ten ruch. Przedstawiając podstawy punktu widzenia kinestetyków trzeba powiedzieć, że dla osoby należącej do tej kategorii nauka w tak zwanym bezruchu wydaje się być

wręcz niemożliwa. Dlatego też, niektórzy z nas w trakcie uczenia się są w stanie bez końca chodzić po pokoju w tę i z powrotem, dla innych pomocne okazuje się kołysanie w bujanym fotelu, jeszcze inni potrafią godzinami drapać się po głowie lub liczyć włosy, które na tej głowie jeszcze pozostały. W przypadku M.N.D. swingujący ruch jej ogrodowej huśtawki zawsze korzystnie oddziaływał na proces i tempo uczenia się oraz kreatywnego myślenia. Może wydawać się to niewiarygodne, ale to niezwykle proste urządzenie – powszechny przedmiot dziecięcych zabaw – miało zawsze znaczący wpływ na jej wyniki szkolne, a później na jej osiągnięcia naukowe.

Przygoda współautorki z jej huśtawką rozpoczęła się, gdy M.N.D. miała zaledwie osiem lat, kiedy to otrzymała – jako prezent urodzinowy od ojca – ogrodową huśtawkę, którego głównym celem było dostarczenie swemu dziecku uśmiechu i rozrywki. Od momentu gdy M.N.D. stała się dumną właścicielką swej huśtawki, urządzenie to stało się dla niej niezwykle cenne z uwagi na to, iż po pierwsze był to prezent od ukochanego ojca jak i również – i co zarazem ważniejsze dla dziecka mającego niespełna osiem lat – posiadanie własnej huśtawki było wówczas czymś niecodziennym. Z upływem czasu jako uczennica liceum, a następnie studentka M.N.D. nadal pozostawała emocjonalnie związana ze swoją huśtawką, odkrywając stopniowo jej ukryty, jednak pozytywny wpływ, który najwyraźniej efektywnie przyczynił się do szybkiego zdobywania nowej wiedzy i szeroko rozumianej kreatywności aż po dzień dzisiejszy.

Wszystko rozpoczęło się dość niewinnie, gdy pewnego dnia M.N.D. po prostu wzięła swoje podręczniki i postanowiła pouczyć się na huśtawce, wiążąc ten proces z zabawą huśtania się. Efekt tego okazał się być zaskakujący i od tamtego właśnie momentu huśtawka pozostała szczególnie znaczącą pomocą naukową łączącą dwie przeciwstawne mogłoby się wydawać rzeczy, to jest obowiązek nauki z odpoczynkiem oraz jakże ważnym dla kinestetyka ruchem. Na zdecydowanie korzystne efekty, jakie huśtawka miała na jej osiągnięcia związane z nauką nie należało długo czekać, a zostały one zauważone nie tylko przez nią samą, ale także przez jej rodziców i nauczycieli. W konsekwencji ta najwyklesza huśtawka stała się niezbędnym i niepowtarzalnym przedmiotem, oraz miejscem do nauki dla M.N.D. jako typowego kinestetyka.

Kolejną ciekawą cechą wyróżniającą typowego kinestetyka jest to, iż ma on zwyczaj przyjmowania różnych zabawnych, często wręcz dziwnych poz w trakcie uczenia się. Równocześnie jest on w stanie godzinami szukać czegoś w rodzaju idealnego miejsca do nauki. Gdy je już znajdzie

jednak, to bardzo szybko je zmienia w poszukiwaniu czegoś bardziej odpowiedniego i inspirującego, co mówiąc zwięźle tworzy tak zwane błędne koło. Zauważmy, że opisywana tutaj ogrodowa huśtawka działa w nieco inny sposób (zastępując jednocześnie potrzebę robienia głupiotek póź czy też wiecznego poszukiwania idealnego miejsca nauki). Po pierwsze, huśtawka będąca sama w sobie przedmiotem nieruchomym daje swojemu użytkownikowi wybór sposobu huśtania w zależności od indywidualnych upodobań i kaprysów. Po drugie, odpowiednia konstrukcja huśtawki umożliwia łatwe sporządzanie notatek, wertowanie książek czy też sprawdzanie haseł w słowniku bez zbędnego zajmowania rąk procesem huśtania. Co więcej, pomimo swojego ruchu huśtawka wydaje się wytwarzać coś w rodzaju regularnej, a zatem pozytywnej energii jakże bardzo potrzebnej nam wszystkim do koncentracji i kreatywnego myślenia.

Mimo że M.N.D. jest obecnie osobą dorosłą, huśtawka wciąż zajmuje szczególne miejsce w jej pracy naukowej. Po dzień dzisiejszy nauka na huśtawce wydaje się być dla niej zdecydowanie łatwiejsza i przyjemniejsza niż sztywna pozycja w czytelni czy gdziekolwiek indziej. Huśtawka – dziecięca zabawka przeszłości i teraźniejsza pomoc w pracy akademickiej – umożliwiła zdobywanie wiedzy w dość osobliwy sposób; przebywając na świeżym powietrzu w cudownie odosobnionym miejscu w ogrodzie, gdzie – będąc praktycznie niezauważalnym – można ze spokojem oddać się myśleniu. Godny uwagi jest także fakt, że nauka na świeżym powietrzu ma bez wątpienia pozytywny wpływ na naszą wyobraźnię, kreatywność i tempo zdobywania wiedzy.

A więc, jak się okazuje nawet najwyklesza niepozorna rzecz może stać się dla niektórych z nas szczególnie ważnym i znaczącym przedmiotem, kto wie, może nawet bardziej pomocnym w nauce niż wszelkie bardziej lub mniej udane wynalazki dzisiejszej techniki. Wierzmy, że nie tylko komputery czy też jakiegokolwiek inne wyszukane cuda współczesnej techniki obecnie tak popularne mogą mieć znaczący wpływ na proces uczenia się. A więc, spróbujmy rozejrzeć się dookoła, a z pewnością będziemy w stanie zauważyć proste przedmioty, które wbrew pozorom mogą całkowicie odmienić nasz sposób myślenia i uczenia się, czyniąc go bardziej efektywnym i przyjemnym. Takich rzeczy, które tylko czekają, by je odnaleźć, jest bez liku. Może w twoim przypadku będzie to hamak, bujany fotel babci, a może tylko wahadło dziadkowego zegara... Rozejrzyjmy się, bo naprawdę warto!

<sup>1</sup> Z przyczyn subiektywnych współautor tego eseju zdecydował się pozostać anonimowym.

## SWING, SWING, SWING AND NOTHIGN BUT A SWING?

GRZEGORZ A. KLEPARSKI, M.N.D.

Those who try, they know that successful language learning seems to be rather difficult a task to attain, especially for some of us. Not infrequently do we hear these days about new breathtaking, speedy-Gonzales teaching/learning devices and methods that are supposed to change entirely both our approach to the study of foreign languages and the results our study and we – assured of their allegedly dazzling and infallible performance – easily swallow the bait and buy, buy, buy! Free market economy requires no further comments. Similarly, when it comes to our broadly-understood education we are inevitably used to having computers, access to the Internet and all other possible technological wonders which are supposed to serve us as methods of effective learning, language learning among others. But the truth of the matter is that there seems to be no single method of acquiring knowledge – language command in particular – which would satisfy the needs of any and every individual learner.

The point is that while questing for our own unique way of studying we should take heed of the fact that some of us are eye-oriented (visual types), whereas others are ear-oriented (aural types). This division is closely connected with the way we acquire knowledge of any kind. Those who are eye-oriented naturally prefer working with visual aids such as pictures, films, maps and charts, while ear-oriented learners seem to choose more readily auditory materials to work with, such as interactive computer language courses, taped materials or oral presentations. Simultaneously, beyond this basic division into visuals and aurals there is a frequently ignored category of kinaesthetics to which both authors of this paper willy-nilly belong. In a nutshell, kinaesthetic learners need some kind of physical movement to accompany their process of knowledge acquisition. In case of one of the co-authors of this paper – referred to as M.N.D. in the following – it has always been a ... garden swing.

Let us share the rudiments of kinaesthetic's point of view with the readers. In short, a kinaesthetic person usually finds it impossible to sit motionless while studying, far from it, such a person simply needs to be on the move most of the time. Hence, some of the kinaesthetics choose to strut with eyes glued to their handbooks while others find it helpful to sway in a rocking-chair, having a leisurely stroll or keep on scratching their hairless skulls for hours on end while studying. In the case of M.N.D. it is the swing-

ing movement of her garden swing that has affected the process and the tempo of her learning and creative thinking. Difficult as it may sound to believe, this simple device commonly used by children to play in playgrounds has had significant influence on her academic career. Relating to her actual experience, the M.N.D.'s academic adventure with her swing goes back to the times when she was merely eight. Being a child she got for her birthday a foot-propelled swing constructed by the expedient hands of her father, the main purpose of which was originally mere entertainment. Ever since M.N.D. became the proud owner of her swing, it became incredibly dear to her, first of all because it was a present from her father, but secondly – and more importantly – for a child of eight it was naturally quite unusual to have a swing of her own. With time, as a secondary school and university student she kept being emotionally attached to her swing and gradually discovered its hidden yet evidently positive impact which effectively contributes both quantitatively and qualitatively to the way of acquiring new knowledge and creativity till this very day. One day she simply took her handbooks and reference materials and started studying on the swing accompanied by the swinging movement of her toy. Surprisingly, since that very moment she found her swing a particularly helpful and enjoyable teaching device; soon afterwards definite beneficial effects the swing had on her academic career were noticed not only by herself but also by her parents and – above all – by her teachers. Consequently, the ordinary swing turned out to be an indispensable and irreplaceable learning/teaching device for M.N.D. – definitely a kinaesthetic type.

Another feature of kinaesthetics is that a typical compulsive kinaesthetic is in a habit of making some silly poses or searching for a perfect place to learn for hours on end. Having found it, he is surprisingly quick to change it in search of a new one, and then again the process of searching for a nest to learn starts anew, vicious circle – one could say. Notice that the swing described here works in a slightly different way. First of all, being stationary in itself the swing offers its users a selection of different altitudes, speeds and alternating patterns of user's-controlled tempo of self-controlled swinging. Secondly, the swinger's hands remain unoccupied and are always ready to take notes, browse books or look up dictionary entries. Thirdly, in spite of its dynamics it seems to generate a kind of



Dr hab. Grzegorz A. Kleparski, prof. UR

regularity-conditioned positive energy, so badly needed for both concentration and thinking of kinaesthetic-oriented learners. Though M.N.D. has grown adult by now, till this day she finds it much more easier to get her thoughts together on the swing than in her own study, library reading-room or anywhere else. The swing – the toy of the past and the learning device of the present – enables her both to grasp the knowledge and formulate her thoughts in a quite peculiar way; sitting outdoors in a wonderfully secluded spot in the garden where you are inconspicuous and may give yourself up to thinking. Just a tiny point to be added here is that studying outdoors provides you with a fresh breath of air and this has by all means a positive effect on your imagination, creativity and tempo of acquiring knowledge.

All in all, a simple swing may become particularly important in one's academic career, perhaps much more helpful than any other teaching/learning inventions of present-day technology. It is our belief that not only computers or any other sophisticated technological wonders so widely used and recommended may have significant impact on our process of studying and thinking. All we need to do is to look around and try to spot simple inconspicuous objects which – against all odds – may entirely alter our way of learning and creative thinking making them both more effective and enjoyable. There are plenty of them ready to be dusted and put into use again such as a hammock, our granny's rocking-chair or our grandpa's pendulum clock... All we need is to look around and see!

## THE COMMONWEALTH CORNER

### SWING, SWING, SWING AND NOTHNIG BUT A SWING?

GRZEGORZ A. KLEPARSKI, M.N.D.

Those who try, they know that successful language learning seems to be rather difficult a task to attain, especially for some of us. Not infrequently do we hear these days about new breathtaking, speedy-Gonzales teaching/learning devices and methods that are supposed to change entirely both our approach to the study of foreign languages and the results our study and we – assured of their allegedly dazzling and infallible performance – easily swallow the bait and buy, buy, buy! Free market economy requires no further comments. Similarly, when it comes to our broadly-understood education we are inevitably used to having computers, access to the Internet and all other possible technological wonders which are supposed to serve us as methods of effective learning, language learning among others. But the truth of the matter is that there seems to be no single method of acquiring knowledge – language command in particular – which would satisfy the needs of any and every individual learner.

The point is that while questing for our own unique way of studying we should take heed of the fact that some of us are eye-oriented (visual types), whereas others are ear-oriented (aural types). This division is closely connected with the way we acquire knowledge of any kind. Those who are eye-oriented naturally prefer working with visual aids such as pictures, films, maps and charts, while ear-oriented learners seem to choose more readily auditory materials to work with, such as interactive computer language courses, taped materials or oral presentations. Simultaneously, beyond this basic division into visuals and aurals there is a frequently ignored category of kinaesthetics to which both authors of this paper willy-nilly belong. In a nutshell, kinaesthetic learners need some kind of physical movement to accompany their process of knowledge acquisition. In case of one of the co-authors of this paper – referred to as M.N.D. in the following – it has always been a ... garden swing.

Let us share the rudiments of kinaesthetic's point of view with the readers. In short, a kinaesthetic person usually finds it impossible to sit motionless while studying, far from it, such a person simply needs to be on the move most of the time. Hence, some of the kinaesthetics choose to strut with eyes glued to their handbooks while others find it helpful to sway in a rocking-chair, having a leisurely stroll or keep on scratching their hairless skulls for hours on end while studying. In the case of M.N.D. it is the swing-

ing movement of her garden swing that has affected the process and the tempo of her learning and creative thinking. Difficult as it may sound to believe, this simple device commonly used by children to play in playgrounds has had significant influence on her academic career. Relating to her actual experience, the M.N.D.'s academic adventure with her swing goes back to the times when she was merely eight. Being a child she got for her birthday a foot-propelled swing constructed by the expedient hands of her father, the main purpose of which was originally mere entertainment. Ever since M.N.D. became the proud owner of her swing, it became incredibly dear to her, first of all because it was a present from her father, but secondly – and more importantly – for a child of eight it was naturally quite unusual to have a swing of her own. With time, as a secondary school and university student she kept being emotionally attached to her swing and gradually discovered its hidden yet evidently positive impact which effectively contributes both quantitatively and qualitatively to the way of acquiring new knowledge and creativity till this very day. One day she simply took her handbooks and reference materials and started studying on the swing accompanied by the swinging movement of her toy. Surprisingly, since that very moment she found her swing a particularly helpful and enjoyable teaching device; soon afterwards definite beneficial effects the swing had on her academic career were noticed not only by herself but also by her parents and – above all – by her teachers. Consequently, the ordinary swing turned out to be an indispensable and irreplaceable learning/teaching device for M.N.D. – definitely a kinaesthetic type.

Another feature of kinaesthetics is that a typical compulsive kinaesthetic is in a habit of making some silly poses or searching for a perfect place to learn for hours on end. Having found it, he is surprisingly quick to change it in search of a new one, and then again the process of searching for a nest to learn starts anew, vicious circle – one could say. Notice that the swing described here works in a slightly different way. First of all, being stationary in itself the swing offers its users a selection of different altitudes, speeds and alternating patterns of user's-controlled tempo of self-controlled swinging. Secondly, the swinger's hands remain unoccupied and are always ready to take notes, browse books or look up dictionary entries. Thirdly, in spite of its dynamics it seems to generate a kind of



Dr hab. Grzegorz A. Kleparski, prof. UR

regularity-conditioned positive energy, so badly needed for both concentration and thinking of kinaesthetic-oriented learners. Though M.N.D. has grown adult by now, till this day she finds it much more easier to get her thoughts together on the swing than in her own study, library reading-room or anywhere else. The swing – the toy of the past and the learning device of the present – enables her both to grasp the knowledge and formulate her thoughts in a quite peculiar way; sitting outdoors in a wonderfully secluded spot in the garden where you are inconspicuous and may give yourself up to thinking. Just a tiny point to be added here is that studying outdoors provides you with a fresh breath of air and this has by all means a positive effect on your imagination, creativity and tempo of acquiring knowledge.

All in all, a simple swing may become particularly important in one's academic career, perhaps much more helpful than any other teaching/learning inventions of present-day technology. It is our belief that not only computers or any other sophisticated technological wonders so widely used and recommended may have significant impact on our process of studying and thinking. All we need to do is to look around and try to spot simple inconspicuous objects which – against all odds – may entirely alter our way of learning and creative thinking making them both more effective and enjoyable. There are plenty of them ready to be dusted and put into use again such as a hammock, our granny's rocking-chair or our grandpa's pendulum clock... All we need is to look around and see!

## STRONY STUDENCKIE

**WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
RZESZOWSKIEGO**

ul. M. Ćwiklińskiej 2,  
35-601 Rzeszów, skr. poczt. 155,  
tel. (017) 857 42 55,  
faks (017) 857 52 75  
e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl,  
http://www.univ.rzeszow.pl

Od początku roku wydaliśmy już 38 publikacji. Zachęcamy do przejrzania naszych nowości, które prezentujemy na okładce.

**NASZE KSIĄŻKI MOŻNA NABYĆ** w Rzeszowie w siedzibie Wydawnictwa, w Księgarni Akademickiej LIBRA, al. Rejtana 16c, ul. Jagiellońska 14, w księgarniach DOMU KSIĄŻKI przy ul. Kościuszki 3, Hetmańskiej 23 i Gałęzowskiego 6 i w punktach sprzedaży, na wydziałach oraz w wybranych księgarniach na terenie całego kraju. Z pełną ofertą wydawniczą i adresami księgarń, z którymi współpracujemy, można zapoznać się w Internecie oraz w wydawanym „Katalogu”, który zainteresowanym odbiorcom wysyłamy na życzenie bezpłatnie.

Aktualnych informacji o naszej ofercie udzielamy telefonicznie: tel. (017) 857 42 55 w. 285. Przyjmujemy zamówienia faksem, pocztą elektroniczną i przez Internet. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową. Przy większych zamówieniach udzielamy rabatów.

**ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE**

W. Pelczar, **Polska tradycja w polonijnych podpręcznikach do kształcenia literacko-kulturalnego**

L. Mazepa (red.), **ZN Muzyka 1**

W. Czaban, **Wybrane metody numeryczne**

A. Mordka, **Przedmiot i sposób istnienia. Zarys ontologii egzystencjalnej Romana Ingardena**

A. W. Maszke, **Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych**

H. Cimek, **Międzynarodówka Chłopska**

A. Grzesik, **Między kryzysem a odrodzeniem moralności. Wartości moralne w świadomości studentów**

G. A. Kleparski, **First Facts First** (dodruk)

A. Zachariasz, **Filozofia. Jej istota i funkcje**  
K. Ożóg, M. Krauz (red.), **Składnia, stylistyka i struktura tekstu**

A. Zachariasz (red.), **ΣΟΦΙΑ 2**

A. Ławrinienko, **Makrosystem semantyczny i najważniejsze mechanizmy jego organizacji genetycznej. Próba rekonstrukcji na podstawie pnia indoeuropejskiego \*DH(E)GHOM - „ziemia”**

Z. Frączek, **Edukacja aksjologiczna wobec potrzeb współczesności**

Z. Czapiga, **Polipredykatywność zdania pojedynczego w języku polskim i rosyjskim**

Z. Andres, J. Wolski (red.), **Literatura utracona, odzyskana czy poszukiwana. Wołki problemów emigracji**

**SAMORZĄD STUDENTÓW UR**
**PAWEŁ CZEKAŃSKI**

Samorząd Studentów stanowią wszyscy studenci danej uczelni. Na Uniwersytecie Rzeszowskim funkcjonuje sześć Samorządów Wydziałowych oraz Zarząd Uczelnianej Rady Samorządu Studentów, którego trzon obecnie tworzą studenci piątego roku: Jakub Stefański (0 504 201 861), Paweł Stawarz, Grzegorz Pietraszek, Paweł Czekański oraz Patryk Matuszak (IV rok). Oprócz samorządów na naszej uczelni funkcjonuje wiele kół naukowych: Archeologów, Ekonomistów, Fizyków, Historyków, Matematyków, Pedagogów, Przyrodników, Socjologów, Technologii Informacyjnych, Lingwistyki Stosowanej, Współpracy Międzynarodowej Studentów DAF, Studencki Krąg Korczakowski. Działają także organizacje studenckie: Niezależne Zrzeszenie Studentów, którego przewodniczącym jest Marcin Wąsik (tel. 0 606 934 751 – V rok WF), Zrzeszenie Studentów Polskich, którego nieformalnym liderem jest przewodniczący Samorządu Wydziału Socjologiczno-Historycznego Grzegorz Rzeźnik, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Akademickie, Caritas Academica, Chór Kameralny, Kabelet Studencki „KACZKA PCHNIĘTA NOŻEM”, Zespół Pieśni i Tańca „RESOVIA SALTANS” oraz Klub Studencki „POD PALMĄ”.

W minionym semestrze Zarząd Uczelnianej Rady Samorządu Studentów zorganizował następujące imprezy:

– **Dzień Wiosny** – przy ul. Ks. Jałowego, „Dzień Sportu”,

– **Piknik Studencki** – pod akademikami przy ul. Cichej 2 (turniej w piłkę nożną, przeciąganie liny, siłowanie „na rękę”, wielkie grillowanie),

– **Piknik Studencki** – pod akademikami przy ul. Cichej 2 (turniej piłki koszykowej, pokaz tańca „break dance”, wielkie grillowanie),

– **Prezentacja artystycznego dorobku studentów** – Klub Studencki „POD PALMĄ” („ZIMNE NOGI” – grupa zrzeszająca ludzi zaangażowanych twórczo, pokaz amatorskich filmów krótkometrażowych, prezentacja poezji, prozy i piosenek autorstwa studentów, mini galeria grafiki i obrazów, na imprezie zagrał także zespół TELEPHONE),

– **Turniej karciany w „66”** – Klub Studencki „TUPTUŚ”,

– **Turniej w „piłkarzyki”** – Klub Studencki „POD PALMĄ”,

– **Piknik w Lubaczowie** – Stadion Sportowy – Honorowy Patronat objął Burmistrz Miasta (koncerty, konkursy, promocja Uczelni, dyskoteka),

– **Piknik w Łańcucie** – planty obok Miejskiego Domu Kultury – Honorowy Patronat objął Burmistrz Miasta,

– **Juwenalia Studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego** – Stadion Resovii – m.in. prezentacja kół naukowych i organizacji studenckich oraz koncerty,

– **Dyskoteka Studencka** – Campus Zalesie.

Również:

– **Premiery Studenckie w Teatrze** im. Wandy Siemaszkowej,

– **premiery Studenckie w Centrum Filmowym „Helios”.**

– **Pomoc w organizacji koncertów „ARKA NOEGO”** oraz „SAKALA BROTHERS”.

Wstępna umowa z Optimusem na **otwarcie najtańszej Kawiarenki Internetowej w Rzeszowie.**

Zagrały dla nas w ubiegłych latach takie zespoły jak: **IRA, O.N.A., HEY, VOO VOO, DŻEM, RATATAM, THE CALOG, TABASCO, CZERWIE I WADAD..., JESUS CHRYSLER SUICIDE, THE POISE RITE, MISTERIA, PROJECT ZION** i wiele innych...

Preliminarz imprez na październik i listopad (Zarząd SS UR zastrzega możliwość wprowadzenia zmian):

15.10.2002 – Beania – koncert: **TABASCO, HARATACZE**, dyskoteka „POD PALMĄ”,

23.10.2002 – Koncert: **TURQUIS, K15**, dyskoteka „POD PALMĄ”,

30.10.2002 – Koncert: **THE CALOG, ŁZY**, dyskoteka „COMPACT”

06.11.2002 – Koncert: **SABOTAŻ, KSU**, dyskoteka „COMPACT”

13.11.2002 – Koncert: **ŚWIDER ANYY**, dyskoteka „COMPACT”,

20.11.2002 – Koncert: **WAŃKA WSTAŃKA**, dyskoteka „COMPACT”,

27.11.2002 – Andrzejki z zespołem **IRA „COMPACT”.**





## „RESOVIA SALTANS” W BRAZYLII

## BRAZYLIJSKA PRZYGODA

JADWIGA MADEJ

Takiego wyjazdu nie było już dawno: Ameryka Łacińska - Brazylia; kraj samby, karnawałów, dionizojskich uciech, egzotyka. To był wyjazd życia, na który większość z nas nie będzie mogła już sobie pozwolić – wspominają tancerze studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Rzeszowskiego „Resovia Saltans”

W dniach od 2 do 26 sierpnia 2002 roku zespół „Resovia Saltans” przebywał w Brazylii, gdzie jako jedyny miał zaszczyt reprezentować Polskę na czterech międzynarodowych festiwalach folklorystycznych, zorganizowanych przez Brazylijskie Stowarzyszenie Folklorystyczne „ABrasOFFA”: I Festival Internacional de Folklore de Ijuí, XVI Festival de Folklore Guarapuava-Parana, I Festival Internacional de Folklore de Guarujá, XXXX Festival de Folklore Internacional de Sao Bernardo de Campo. Oprócz grupy polskiej w festiwalach brały udział zespoły folklorystyczne z Meksyku „Xochipilli”, Senegalu „Ballet Folklorico Ngalam”, Austrii „Tamburizza Siegendorf”, Chile „Estudantina Victoria” oraz z Amazonii „CAAT-Conjunto Amazoneses de Artes Folclóricas”.

Poprzez bogatą prezentację folkloru różnych państw, obcowanie z zespołami artystycznymi reprezentującymi niemal wszystkie kontynenty w pełni realizowane były przesłanki festiwalu: poznanie odmiennych kultur, obyczajów, tradycji; nawiązywanie kontaktów, integracja, a przede wszystkim szerzenie pokoju, tolerancji wśród ludzi na całym świecie, niezależnie od koloru skóry, wyznania, religii, przynależności państwowej.

Festiwal w Brazylii był bardzo pracowity. Zespoły koncertowały dwa razy w ciągu dnia: przedpołudniami odbywały się barwne kowrowody, przemarsze przez miasta, wieczorami – pełne koncerty dla publiczności brazylijskiej. Stałym punktem programu były występy dla dzieci i młodzieży uczących się w szkołach publicznych.

Polskie tańce, przyspiewki, muzyka ludowa, jak również bogato zdobione kolorowe stroje tancerzy zawsze wzbudzały ogromne zainteresowanie widzów w kraju samby i bossa novy.

Najmilej wspomina „Resovia Saltans” pobyt na festiwalu w Ijuí, w mieście, w którym odbywał się pierwszy festiwal. Zespół spotkał się tam z bardzo ciepłym, serdecznym przyjęciem ze strony Polonii brazylijskiej. Polonusi byli bardzo ciekawi wiadomości z Polski, obecnych warunków życia w naszym kraju, a przede wszystkim byli zadowoleni z możliwości mówienia w języku polskim, którego sami uczyli się od swoich dziadków i pradiadków. Trzeba tutaj zaznaczyć, iż Polonia brazylijska to w większości Brazylijczycy, którzy z racji polskich korzeni czują się Polakami, są przesiąknięci patrioty-



Autorka tekstu i jej meksykańska koleżanka zamieniły się strojami do pamiątkowego zdjęcia, poniżej oficjalne zdjęcie festiwalowe zespołu.

zmem, starannie pielęgnują naukę języka polskiego swoich dzieci i wnuków. Ich największym marzeniem jest choć raz ujrzeć kraj swoich przodków – Polskę, a nawet w niej zamieszkać. Tak więc niejednemu polonusowi łza zakręciła się w oku, gdy oglądał polskie tańce ludowe i narodowe.

W czasie pobytu w Brazylii było bardzo mało czasu wolnego, kiedy zespół mógłby zwiedzać brazylijskie miasta, zrobić drobne zakupy, odpocząć od festiwalowych obowiązków. Najbardziej męczące były codzienne, prawie dwugodzinne „w pełnej gotowości do występu” oczekiwania zarówno na koncerty, jak i na barwne parady wzdłuż ulic miast. Organizatorzy nie troszczyli się zbyt o sensowne zorganizowanie wolnego czasu. Najczęściej zespół odbywał autokarowe wycieczki po miastach, zwiedzał muzea antropologiczne, hale sportowe, zoo, place zabaw dla dzieci, aquaparki. Dlatego też dużo radości i wiele niezapomnianych przeżyć sprawiła zorganizowana przez „Resovię Saltans” jednodnio-

wa wycieczka do Rio de Janeiro. Zespół zwiedził słynną na całym świecie górę CORVA-DO z ogromną statua Jezusa Chrystusa na jej szczycie, skąd rozpościera się cudowna panorama na całe Rio; słynną Głowę Cukru, Katedrę w Rio, Muzeum Historyczne oraz najslynniejszą brazylijską plażę Copacabana wraz z przyległym do niej targiem.

Pomimo nie zawsze dobrej organizacji na festiwalach ABrasOFFA prawie miesięczny pobyt w Brazylii pozostawił miłe wspomnienia. Warto było zwiedzić zarówno najbardziej rozreklamowane miejsca Brazylii, jak również poznać prawdziwe życie jej mieszkańców, życie, którego nie zobaczy się w krajoznawczych programach telewizyjnych. Warto było poznać bogatą kulturę i tradycję nie tylko Brazylii, ale również i Meksyku, Chile, Senegalu i Mozambiku. Pomiędzy członkami wszystkich grup nawiązały się liczne przyjaźnie, zostały wymienione e-maile. Bo przecież folklor to nie tylko kultura narodu, to nie tylko przekazywanie tradycji z pokolenia na pokolenie; folklor jest spoiwem, które łączy ludzi na całym świecie. Ludzie bez folkloru to ludzie bez tradycji, bez respektu, bez duszy; to ludzie, którym brakuje obywatelstwa.

A tych, którzy chcieliby spróbować swoich sił w coraz bardziej popularnym tańcu ludowym, „Resovia Saltans” serdecznie zaprasza do współpracy w każdy wtorek i czwartek w godzinach od 18<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup> w sali baletowej Wychowania Fizycznego UR przy ul. Kasprzycza 1.

ZPiT „Resovia Saltans” pragnie złożyć serdeczne podziękowania Konsulatowi Polskiemu w Rio de Janeiro za życzliwy patronat w czasie pobytu w Brazylii.

Od Redakcji:

Gratulujemy „Resovii Saltans” ciekawego pobytu w Brazylii i życzymy więcej tak dalekich, egzotycznych wyjazdów.

Autorka jest asystentką w IFG UR, tancerką „Resovii Saltans”





## MALARSTWO LIRYCZNE

MAGDALENA RABIZO-BIREK

Tuż przed wakacjami zainauguowała działalność pierwsza na Uniwersytecie Rzeszowskim stała galeria. Mieści się ona w holu Rektoratu, a opiekuje się nią artysta malarz Marek Pokrywka, adiunkt w Zakładzie Malarstwa Instytutu Sztuk Pięknych z siedzibą w Krasnem. Pracownicy Instytutu są zresztą pomysłodawcami galerii, która ma być areną prezentacji dorobku artystów związanych z rzeszowską uczelnią, a w perspektywie także swoistym oknem na świat – miejscem przedstawienia dzieł twórców z innych ośrodków akademickich (i nie tylko). A warto sobie uświadomić, że na wyższych uczelniach artystycznych pracuje wielu (jeśli nie większość) wybitnych polskich malarzy, grafików, rzeźbiarzy i artystów multimedialnych. Galeria nosi nazwę „Kontrasty”, co odzwierciedla zamierzenie pomysłodawców konfrontowania ze sobą na wspólnych wystawach prac twórców reprezentujących odmienne style i języki plastycznej ekspresji.

Na otwarcie galerii przygotowano podwójną ekspozycję profesorów rzeszowskiego Instytutu Sztuk Pięknych: Ireny Popiołek i Tadeusza Wiktora. Oboje studiowali malarstwo w krakowskiej ASP, ale uprawiają twórczość krańcowo odmienną, podobną może do siebie jedynie w konsekwencji wyboru jednorodnego języka wyrazu i wierności własnemu stylowi. Ich prace są rozpoznawalne na pierwszy rzut oka. Poza tym wszystko ich różni. Malarstwo Ireny Popiołek jest spontaniczne, ekspresyjne, swoiście rozwichrzone, pastelowe w kolorystyce, jasne i raczej pozytywne w nastroju i przesłaniu. Obrazy budowane są z lekkich jak krople deszczu plam swobodnie rzuconych barw. W eksponowanym miejscu kompozycji zawsze znajduje się kobieca twarz, będąca jakby kreacyjnym, uwewnętrznionym autoportretem artystki. Wyłania się z ornamentacyjnego, wielobarwnego tła, które, mnie przynajmniej, kojarzy się z symbolicznym odzwierciedleniem migotliwego zgiełku, urody i różnorodności otaczającego artystkę świata oraz wielości emocji, wrażeń i refleksji, jakie przynoszą dole i niedole egzystencji. Malarstwo Ireny Popiołek reprezentuje żywioł kobiecości; odbija się w nim nieostry, intuicyjny wgląd w naturę bytu.

Tadeusz Wiktor jest artystą wszechstronnym. Pracuje na wielu polach sztuk plastycznych (uprawia malarstwo, grafikę, rysunek, tworzy plakaty, zajmuje się mediami). Wyprawia się ku przestrzeniom literatury, muzyki i filozofii. Prezentowany przez niego w galerii „Kontrasty” cykl ob-

razów pod tytułem „Lato na dwanaście haiku” stanowi znakomity przykład przenikania się w jego sztuce różnych żywiołów artystycznych i twórczego nawiązania do tradycji. Wiktor jest jednym z najwybitniejszych w Polsce przedstawicieli abstrakcji geometrycznej. Kierunek to elitarny, wymagający dyscypliny warsztatowej i precyzji wyrazu, ściśle powiązany z predylekcjami intelektualnymi, skłonnością do umysłowych spekulacji, umiejętnością abstrahowania, darem widzenia pod wielobarwną materią świata zarysów idealnego, uniwersalnego porządku. Abstrakcja geometryczna jest czymś w rodzaju filozofii uprawianej artystycznymi środkami wyrazu, choć bardzo wielu, może nawet większość twórców tego kierunku, równolegle para się teorią i pisze studia, rozprawy i traktaty o sztuce i jej ścisłych związkach z naturą bytu i człowieka.

Nie trzeba jednak znać teorii towarzyszącej praktyce artystycznej, by cieszyć się kompozycjami Wiktora, zwłaszcza zaś prezentowanym na ostatniej wystawie malowanym pastelowymi, delikatnymi barwami cyklem malarskich haiku. Można na przykład śledzić, jak artysta adaptuje ściśle skodyfikowane zasady tej popularnej także w świecie zachodnim japońskiej formy lirycznej, jak znajduje kompozycyjne ekwiwalenty dla takich jej zasad, jak minimum środków wyrazu, obowiązkowe cztery wersy, nastrojowa jednorodność, zanurzenie podmiotu lirycznego w świecie przyrody, umiejętność

zobaczenia przezeń zarysów uniwersalnych prawd. Obrazy Wiktora są rozegrane albo w jednej tonacji barwnej, albo są przemyślanym zestawem kilku barw. W każdym pojawia się (niekiedy kilkakrotnie) wyraźny zarys regularnych czworoboków: kwadratów i prostokątów, wzbogaconych przecinającymi je wiązkami linii, formami owali i okręgów. Za szczególnie ukłon artysty wobec charakteru tej formy poetyckiej można uważać wpisane w obrazy formy przedmiotowe, nawiązujące do świata przyrody: zarysy drzew, kwiatów, liści, słońca, obłoków i gwiazd. Artysta paradoksalnie maluje je bielami; stają się odrealnione, jak prześwietlone klisze zdjęć. Oczyszczone z materialnych skojarzeń, przemienione w wyidealizowane znaki formy te harmonijnie wpisują się w stylistykę preferowanego przez artystę kierunku. Cykl malarskich haiku stanowi w twórczości Wiktora dzieło szczególne; twórca przelamuje hermetyzm, wyraźnie chce zachwycić i wzruszyć widzów. Można nawet powiedzieć, że dobiera najdelikatniejsze, najbardziej przeniknięte liryzmem tony ze swojej palety.

I w tym punkcie obie propozycje malarzkie wyraźnie się stykają. Bowiem i kompozycje Ireny Popiołek można zasadnie porównać do szczerego lirycznego wyznania – popularnej w naszym kręgu kulturowym liryki konfesyjnej. Inauguracyjna wystawa w galerii „Kontrasty” zaskakuje właśnie owym dokonującym się na oczach widzów przekroczeniem granic dzielących odmienne plastyczne style. Przez czas jej oglądania wierzy się, że sztuka jest jedna, niepodzielna, choć przecież istnieje w oszalałającej wielości wcieleń.



## ROZMACH, MONUMENTALNOŚĆ I ŁAD TWÓRCZOŚĆ ANTONIEGO NIKLA

MAGDALENA RABIZO-BIREK

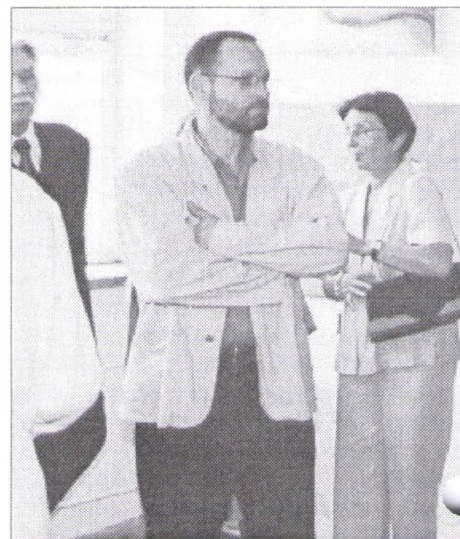
Ur. w 1959 r. w Gorlicach. Absolwent PLSP w Jarosławiu. Studia w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS. Dyplom w pracowni prof. M. Stelmasika w 1986 r. 8 wystaw indywidualnych, 18 wystaw z grupą „Na Drabinie”, udział w 50 wystawach zbiorowych, m.in. w Rzeszowie, Warszawie, Krakowie, Bielsku-Białej, Szczecinie, Koszalinie, Tarnowie, Przemyślu i Lubaczowie. Dziesięć nagród w dziedzinie malarstwa w wystawach środowiskowych. Adiunkt w Zakładzie Malarstwa ISP UR. Uprawia malarstwo, rysunek, członek ZPAP i grupy „Na Drabinie”. Wystawy indywidualne: 1988 - malarstwo, BWA Rzeszów. 1989 - malarstwo. Galeria KMPiK, Jarosław. 1992 - rysunek, BWA, Rzeszów. 1995 malarstwo, Zamek Lubomirskich, Rzeszów. 1999 - malarstwo, BWA Tarnów. 2000 - malarstwo. Galeria „Przymal” Kraków. 2001 - malarstwo. Galeria „Qua-tro” Rzeszów. NAGRODY: II na wystawie „Postawy 88”, BWA Rzeszów; I na XVIII Przeglądzie Nauczycielskiej Twórczości Artystycznej, Łańcut 1988; II na XIX Przeglądzie NTA, Krosno 1989 r.; I w dziedzinie malarstwa „Obraz, grafika, rysunek, rzeźba roku 1989”, BWA Rzeszów; Wyróżnienie na poplenerowej wystawie „Julin 90”, BWA Rzeszów; II w dziedzinie malarstwa „Obraz, grafika, rysunek, rzeźba roku 1990”, BWA Rzeszów; III w dziedzinie malarstwa „Obraz, grafika, rysunek, rzeźba roku 1992”, BWA Rzeszów; wyróżnienie w dziedzinie malarstwa „Obraz, grafika, rysunek, rzeźba roku 1996”, BWA Rzeszów; II na IV Międzynarodowym Biennale Malarstwa „Srebrny Czworokąt”, Muzeum Narodowe, Przemyśl 2000 r.; Nagroda fundowana w dziedzinie malarstwa „Obraz, grafika, rysunek, rzeźba roku 2000, Przełom wieków”, BWA Rzeszów.

Antoni Nikiel nieczęsto eksponuje swoje prace. Dlatego wystawa jego obrazów w Dworze Karwacjanów w rodzinnych Gorlicach w lipcu tego roku była szczególnym wydarzeniem. Zaprezentował na niej dzieła z ostatniego okresu twórczości – wyznaczające pewien ważny i owocny etap w jego życiu artystycznym i zawodowym. Świącił piętnastolecie pracy twórczej, liczone od ukończenia studiów w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie (dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Mariana Stelmasika). W roku 2000 obronił przewód I stopnia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jego twórczość docenili też jurorzy IV Międzynarodowego Biennale Malarstwa „Srebrny Czworokąt”, którzy przyznali mu drugą co do ważności nagrodę. Od lat pracuje jako pedagog w szkolnictwie artystycznym. Obecnie jest adiunktem w Zakładzie Malarstwa Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego i drugą kadencję pełni funkcję jego wicedyrektora. Warto też odnotować jego aktywność w środowisku artystycznym regionu. Był współzałożycielem i jest jednym z najaktywniejszych, „żelaznych” członków rzeszowskiej grupy artystycznej „Na Drabinie”, z którą wystawiał swe prace we wszystkich miastach regionu, a także w Krakowie i trzykrotnie w Warszawie. Współpracuje z piśmem literacko-artystycznym „Fraza”; jest autorem projektu jego okładki i opracowań graficznych wydawanych pod jego patronatem książek.

Artysta uprawia malarstwo sztalugowe i rysunek. Jego twórczość nie przechodziła jakichś gwałtownych metamorfóz. Jeszcze na studiach podjął najważniejszą z decyzji artystycznych – wybrał abstrakcję jako język wyrazu. Jest to sztuka nieprzedstawiająca w formie najbardziej klasycznej, bliskiej geometryzmowi, choć jednocześnie nigdy nie popadł w formalny rygorizm, pozostając otwarty na wszystko, co podpowiada intuicja, emocje, zmienność nastroju, naturalne metamorfozy osobowości, wreszcie, nie zamykając się na wpływy i oddziaływa-

nia świata zewnętrznego. W trakcie minionych piętnastu lat poznawał arkaana wybranego języka i doskonalił środki wyrazu. Doszedł do harmonijnych form, charakteryzujących się równowagą między czynnikami: intelektualnym i emocjonalnym, geometrycznym i lirycznym, barwnym i konstrukcyjnym, łączące przestrzenną aluzyjność z wyrazistością dwóch wymiarów plastycznej płaszczyzny. Kreuje kompozycje pełne rytmu i ruchu, ewokujące jakości muzyczne. Jego obrazy, nigdy niewdzięczające się do widzów i oceniane przez nich jako trudne w odbiorze, zawierają w sobie coraz więcej znaczeń, nabierają jakiejś uchwytnej magii, pulsują energią, która zaczyna mocniej i bardziej inspirująco oddziaływać na odbiorców. Warto podkreślić, że malarstwo Nikla zawsze było otwarte na metaforyczne i symboliczne odczytania form, co artysta uwypuklał znaczącymi, poetyckimi tytułami, będącymi niekiedy cytatami ze znanych tekstów kultury.

Jego twórczość cechuje rozrzućność gestu. Lubi pracować na dużych formatach i śmiało formułuje główne tezy plastycznego wywodu. Zazwyczaj kreśli wyraziste, duże, geometryczne formy: linie, owale, trójkąty, kwadraty, które kierują wprost ku archetypowym treściom bytu i ludzkiej egzystencji. Są znakiem, że twórczość stanowi dla niego stale ponawiany wysiłek porządkowania świata i własnych uczuć. Nie oznacza to wszakże odcinania się od inspiracji płynących z natury czy rezygnacji z wyrażania emocji. W przygotowanym na obronę tekście autoprezentacji „Między pasją a kontemplacją” (publikowanym we „Frazie” 2000) malarz, wspominając artystyczne wtajemniczenia, podkreślał znaczenie, jakie miało dla niego wzrastanie w pejzażu Beskidu Niskiego. Można zatem śmiało odnajdywać w jego pracach aluzje pejzażowe. Trójkąty i stożki są znakiem gór, owale wyblęskują z ciemnego tła jak gigantyczne tarcze wschodzących w przejrzystym powietrzu księżyców. Pulsujące rytmicznie, przerywane linie w odcieniach błękitu i zieleni przypominają strugi wiosennego deszczu, a załamujące się



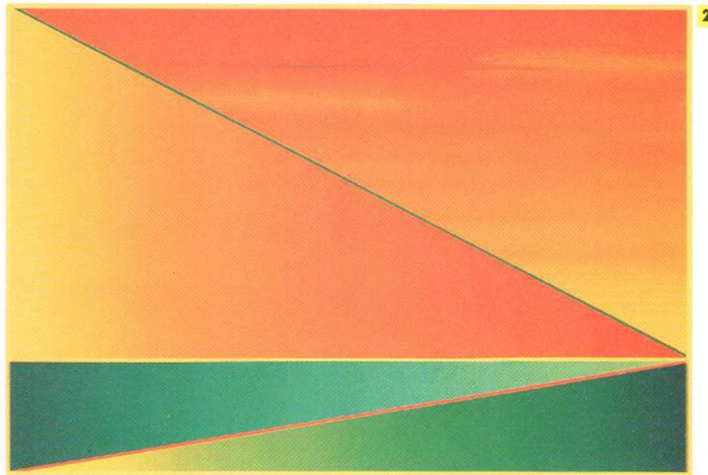
w delikatnych lukach pola bieli stanowią reminiscencje zimowego krajobrazu.

Intelektualny ład jego kompozycji harmonijnie uzupełnia liryzm i emocjonalność, które to jakości manifestują się w poetyckich tytułach prac. Często powraca w nich sytuacja rozmowy i apostrofy do odbiorcy. Sztuka jest dla artysty intymnym komunikatem, wieloznacznym przekazem osobowości, ufnym oddaniem całego siebie *Drugiemu. Jeszcze jestem, Wciąż kocham, Rozmowa, Zbliżenia, Podróż we dwoje* – głosi artysta, który poprzez akt twórczy afirmuje istnienie i urzeczywistnia własne powołanie. Jego prace malarskie i rysunkowe zadają kłam obiegowym sądom, że abstrakcja geometryczna jest sprzeczna z charakterem egzystencji człowieka, wykoncypowana, zimna, wyprana z emocji. Artysta opowiada o swoim doświadczeniu życia za pomocą użytecznego i prostego alfabetu plastycznych znaków. W pulsowaniu gorących czerwieni, ich kontrastowych zestawieniach z chłodnymi błękitami i soczystymi zieleniami, mediatyzującym działaniu migotliwych nitek bieli i solidnych płaszczyzn czerni wyczuwa się udaną próbę oddania zmiennego rytmu życia.

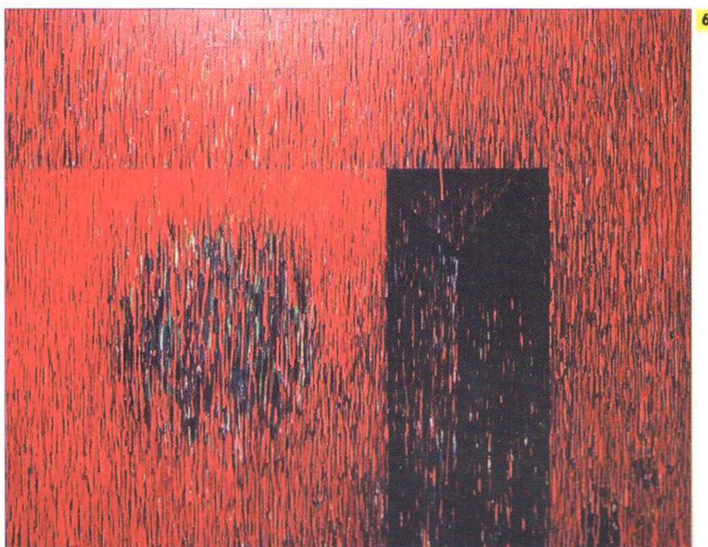
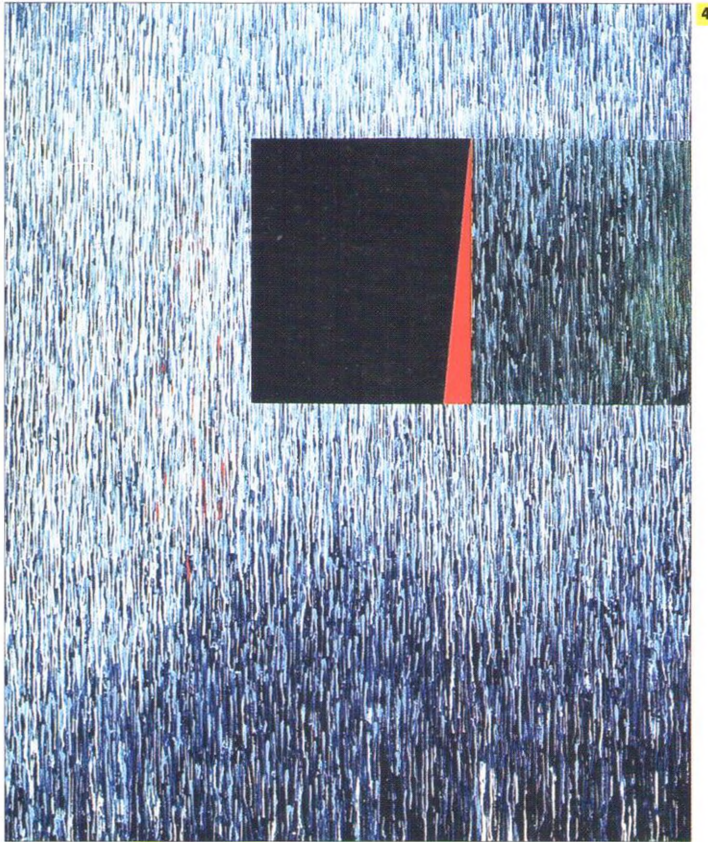
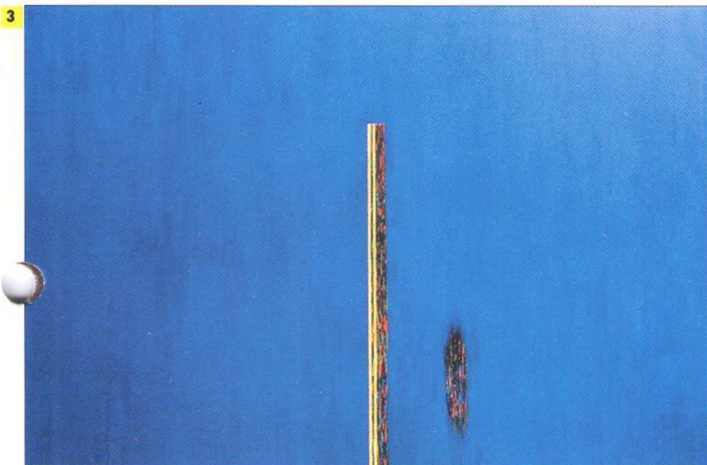
Malarstwo Nikla ma w sobie rozmach, monumentalność i ład. Artysta wolny jest bowiem od postmodernistycznych pokus ewokowania i mnożenia chaosu i marzyłoby mi się zobaczyć, jak maluje sklepienie kościoła, plafon w sali koncertowej czy projektuje scenografię do operowego widowiska. Twórca urzeczywistnia ten wzorec sztuki abstrakcyjnej, który wymarzył pod koniec XIX wieku niemiecki artysta i krytyk August Endell, pisząc o sztuce „wstrząsającej duszą ludzi jedynie przez formy, które nie są podobne do niczego, które niczego nie przedstawiają i niczego nie symbolizują, sztuce opierającej swe działanie na niezależnych formach, jak muzyka opiera się na niezależnych dźwiękach”.

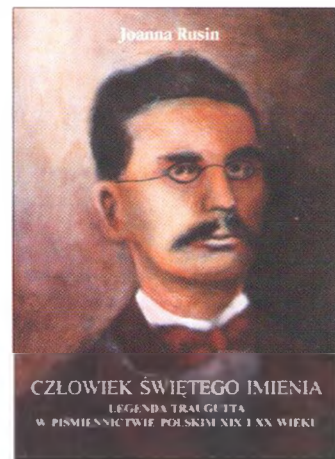
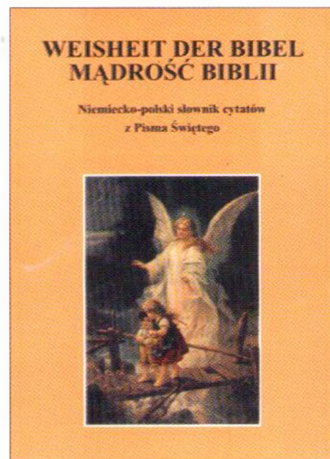
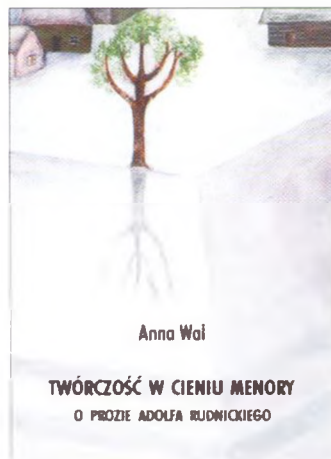


Z INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH



1 I. POPIOLEK, *Lęk*, akwarela, papier, 1997 r.; 2 T. WIKTOR, *Haiku - Zachód*, olej, płótno, 100x81 cm, 1998 r.; 3-6 A. NIKIEL. 3 *W podróży*, akryl, 120x150, 2001 r., 4 *Rozmowa z czerwonym*, akryl, 150x120, 5 *W słońcu*, akryl, 120x150, 6 *Wciąż kocham*, akryl, 120x150.





## NAJNOWSZE KSIĄŻKI WYDAWNICTWA UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

